Nr. 394 Rok XIII. Lwów, poniedziałek 24 sierpnia 1908 Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lubjego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy. Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach it.p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 5 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracya Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541. Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Warunki warunków.

W obozie ukraińskim poczyna się objawiać jakgdyby pewne otrzeźwienie.

Posłowie ukraińscy na setkach wieców przedwyborczych wmawiali w swych wyborców, że byle hucznie i buńczucznie natrzeć na Polaków w parlamencie, a delegacya polska skapituluje przed nimi na wszystkich punktach. I powtarzali to tylokrotnie na wiecach, że sami wreszcie we frazes ten uwierzyli. Więc jechali do Wiednia pewni tryumfów i zwycięstwa tak dalece, iż pierwsze niepowodzenia, które spotkały ich zaraz na wstępie na parlamentarnej arenie, zamiast wyleczyć ich z tych złudzeń, popchnęły jeno klub ruski do tem gorszych wybryków. Po śpiewach demonstracyjnych przyszło rzucanie pulpitami w ministrów, grożenie w pełnej Izbie wywieszaniem Polaków, wreszcie publiczne pochwalanie zbrodni Siczyńskiego.

Jednocześnie z tem i działalność partyi ukraińskiej w kraju przybierała coraz bezwzględniejszy i coraz więcej terorystyczny charakter. Zamordowanie śp. Potockiego było punktem kulminacyjnym tej orgii nienawiści, którą ukraińcy rozbudzili do wszystkiego co polskie w masach ludu ruskiego i ruskiej inteligencyi. Wyczerpali oni wszystkie środki teroru, którymi chcieli społeczeństwo nasze zastraszyć i przeświadczyli się, żeśmy się nie ulękli; przeciwnie, ataki ukraińców skupiły nas tem silniej do wspólnej od nich obrony, umocniły słabych w postanowieniu zdecydowanej obrony stanu naszego narodowego posiadania, a jednocześnie skompromitowały gruntowie partyę ukraińską w oczach całego parlamentu i wszystkich rozważnych w państwie żywiołów.

Ze strony partyi ukraińskiej poczęto sądować, czyby nie dało się osiągnąć raczej drogą ugody tych żądań, których nie udało się im groźbą i przemocą na nas wymusić. Nawet p. Budzynowski, który dotychczas miał dla nas słowa wyłącznie nieprzejednanej nienawiści, w ogłoszonej przed paru dniami rozmowie ze współpracownikiem naszego pisma wyraził gotowość zgody z Polakami i, by tem większą oświadczeniu swemu nadać wagę, nie zawahał się przyznać, iż dalsza walka z nami grozi zupełną narodowi ruskiemu zagładą. Wprawdzie ten sam los prorokuje on i nam, w razie dalszego trwania walki, a ofiarowując nam zgodę, proponuje nam okupienie jej — tylko uznaniem wschodniej Galicyi za kraj ruski. Ale p. Budzynowski to „enfant terrible“ klubu ruskiego. Oświadczenia jego są w każdym razie bardzo znamienne dla zwrotu, jaki się dokonywa w taktyce ruchu ukraińskiego.

My Polacy zawsześmy chcieli normalnego sąsiedzkiego z Rusinami pożycia. Nie ma w narodzie naszym stronnictwa, któreby nie dążyło do zgody narodowościowej w kraju, do ustalenia warunków pokojowej pracy kulturalnej obu narodów, ku jak największemu rozwojowi właściwej każdemu z nich cywilizacyi. I nikt z nas nie odtrąci ręki wyciągniętej do zgody przez naród ruski. Ale nie możemy nie pamiętać o smutnych doświadczeniach wszelkich dotychczasowych prób t. z. ugody polsko-ruskiej.

Nie na to je przypominamy, aby z góry się oświadczać przeciwko ugodzie, gdyby ją ukraińcy seryo proponowali, lecz nie chcemy dać się raz jeszcze wyprowadzić w pole.

Jeśli partya ukraińska przypuszcza, jak to w swej naiwności wypowiada p. Budzynowski, że drogą ugody uzyszcze od nas wyrzeczenie się narodowego stanu posiadania, którego nie dajemy sobie odebrać przemocą, że dla zgody wyniesiemy się dobrowolnie za San, gdy okazało się niemożliwem wyrzucić nas zań gwałtem — to zabiegi jej są próżną stratą czasu.

Pierwszym warunkiem ustalenia zgodnego z nami współżycia musi być uznanie przez Rusinów posiadanych przez nas praw w kraju i zaprzestanie ataków na nie, uznanie niepodzielności Galicyi, która w całości jest krajem polskim, mimo ruskich większości we wschodnich powiatach i poniechanie usiłowań — zresztą płonnych — do wyparcia nas z posiadanych przez nas we wschodniej Galicyi stanowisk.

I powinna prócz tego partya ukraińska zrozumieć, że nie my znajdujemy się w przymusowem położeniu; że, chcąc szczerze zapanowania w kraju zgody narodowościowej, zdajemy sobie jednak doskonale sprawę z własnej naszej siły i nie obawiamy się bynajmniej, aby — jak to prorokuje p. Budzynowski, walka obronna przeciwko atakom nienawiści ukraińskiej miała nas zrujnować materyalnie czy moralnie.

Ruch ukrański, walcząc terorem a nawet zbrodnią, siejąc anarchię w ludzie ruskim, sam niszczy siły własnego ludu i kompromituje się zarówno u dołu w masach włościańskich, którym nie w stanie jest ziścić lekkomyślnie dawanych obietnic, jak i w oczach całego państwa. Walka z naszej strony, nawskróś kulturalna, daje nam zyski moralne, ucząc nas jedności w działaniu, konsolidując wszystkie stronnictwa i warstwy narodu, pogłębiając świadomość narodową w masach, dotychczas ledwo pamiętających o swem polskiem pochodzeniu, — zyski, które przewyższają straty, jakich nam napaści ukraińskie przyczyniają.

Ale nietylko partya ukraińska powinna to zrozumieć, by stosownie do rzeczywistego stanu rzeczy unormować swe żądania, powinno zdawać sobie jasno z rzeczy tych sprawę i nasze społeczeństwo. Istnieje bowiem w nas mimo wszystkie doświadczenia silna skłonność do kierowania się w polityce raczej nastrojami, niż ścisłą rachubą. Gdy tylko usłyszymy pierwsze słowo zgody ze strony naszych wrogów, gotowiśmy zaraz zapomnieć krzywd wszelkich, zapomnieć o ich wrogich nam zamiarach i opuszczając natychmiast obronne stanowisko, przed czasem wystąpić w odpowiedzi na nieobowiązujące obietnice z hojnemi ustępstwami.

W ten sposób robiliśmy wszystkie nasze dotychczas z Rusinami ugody. W rezultacie zamiast ugody, która przecież polega zawsze na obopólnych ustępstwach, następowały tylko jednostronne koncesye na korzyść Rusinów, z naszego stanu posiadania. Coś podobnego — zdawałoby się — powtórzyć się więcej nie może.

Kto chce szczerego, opartego na trwałej ugodzie, uspokojenia obecnej w kraju walki narodowościowej, powinien pamiętać, że przedwczesne, jednostronne z naszej strony ustępstwa, walkę tę tylko zaogniają. Budzą bowiem tylko coraz większe pożądania, czyniąc jednocześnie ugodę niepotrzebną, gdy przeciwnik bez żadnych ze swej strony kompensat uzyskał z góry wszystko, o co się na razie domagał. Historya ostatnich dziesięcioleci pouczyła nas o tem dowodnie.

Jak Włosi bronią Tryestu?

Wiedeń, 22 sierpnia.

(A) Przed kilkunastu dniami Słoweńcy Tryestu chcieli urządzić na powitanie Słoweńców z Poli pochód publiczny przez miasto. Ludność włoska zaprotestowała. Władze protestu usłuchały w połowie. Pozwolono Słoweńcom urządzić pochód, ale bez muzyki i bez chorągwi.

Gdy wieczorem Słoweńcy przedsiębrali zbiorowy marsz przez miasto, Włosi otoczyli maszerujących z wezwaniem, aby zdjęli odznaki narodowe. Jedni zastosowali się dobrowolnie do tego nawoływania, innych zmuszono siłą.

Przytoczyłem ten epizod nie jako pochwałę dla Włochów, lecz jako illustracyę systemu, z pomocą którego ci ostatni bronią Tryestu. Poprzednio przed Niemcami, teraz przed nawałą Słoweńców.

Tryest nigdy nie należał politycznie do któregoś z państewek włoskich. Zrazu gmina rybacka słoweńska, potem komuna niezależna, w której stan kupiecki, patrycyat był włoskim i niemiłosiernie wynaradawiał gmin. słoweński. Już w XV wieku Habsburgowie zatknęli na

„Dzieje Orestesa“

w przekładzie KASPROWICZA.

(Aischylos: „Dzieje Orestesa“, z greckiego przełożył Jan Kasprowicz. Lwów 1908. Nakładem Towarzystwa Wydawniczego. — Warszawa E. Wende i Sp. — Lwów H. Altenberg. — Stron II i 194.)

Marzą twórcy, genialni aktorzy, nawet przedsiębiorcy, o teatrze przyszłości — teatrze, w którymby podały sobie ręce wszystkie sztuki piękne, aby stworzyć całość będącą jednym, wielkim peanem na cześć czystego, bezwzględnego Piękna.

Z wiecznie młodej, nieskazitelnie pięknej bogini odpaść ma precz przyziemny chiton, zeszyty ze pstrokatych błamów geszefciarstwa, utylitaryzmu i zmieniających się, jak w kalejdoskopie, wymagań polityki stronnictw, smaków publiczności, kaprysów mody, doktryny, szkół i maniery. Stanąć ma Boska, obmyta z przydrożnego prochu, czysta, jasna, promienna; piękna dla wybranych, których oczy mają siłę patrzeć na Jej blaski, których serca mają dosyć krwi gorącej, by kochać Ją dla niej samej.

Tragiczną jest dusza człowieka; tragicznym i dlatego właśnie naturalnie wzniosłym jest ów lot ku teatrowi przyszłości, w którymby poezya, muzyka, architektura, rzeźba, malarstwo i taniec zdołały skupić się w wulkanie natchnienia jakiegoś fenomenalnego twórcy w jednolity kruszec dramatu przyszłości.

Szukamy gorączkowo, drżącemi dłońmi nowej formuły. W pogoni za Absolutem piękna przewertowaliśmy filozofie nowożytne od Kartezyusza i Spinozy do Schopenhauera i Nietzschego; niezaspokojeni cofnęliśmy się wstecz, przebiegliśmy mistyków, okkultystów, prymitywów, symbolistów i romantyków średniowiecza; rzuciliśmy utarte szlaki na Rzym i Zachód — u ludów praryjskich nad Gangesem i Indem, w ruinach egipskich, assyryjskich, babilońskich, u ludów wreszcie współczesnych innych ras, innych kultur, wierzeń i systemów szukamy zapłodnienia mózgu.

Myśl z europejskiej, par excellence chrześciańskiej, staje się ogólnoludzką, ogarnia glob cały, wchłaniamy soki zewsząd. Jeżeli można tak się wyrazić: poganizujemy się — w znaczeniu jednak obszerniejszem, niż renesansowe, które było grecko-rzymskiem ze stanowczą przewagą elementu rzymskiego.

Czy odsłonimy wreszcie kiedy zasłonę z Tej, która... „jest wszystkiem, co jest; była wszystkiem i będzie wszystkiem“*) — nie moją rzeczą przesądzać. Wolę, rozmach i pęd mamy.

W tej powszechnej wędrówce do źródeł Prapiękna, my w Polsce, idąc utartym gościńcem przodków, spóźniamy się; schylamy spragnione usta zamiast do źródeł... do krańców wodociągowych, które już dla swej wygody i domowego użytku sporządziły ludy Zachodu. Czy brak nam płuc?... tchu do spinania się na góry, z których biją źródła? Przenigdy! Ale, jak ongi, z wyjątkiem twórców największych, poznawaliśmy sztukę helleńską z naśladownictw, plagiatów i mniej lub więcej udatnych przeróbek rzymsko-latyńskich — jak jeszcze później naśladowaliśmy piękno klasyczne w barokowo dworskiej szacie, przykrojonej przez poetów nadwornych dla „Króla-Słońca“ i nielicznego grona wytwornych pań i panów — tak i dziś, zamiast w tęczę, patrzymy na jej blady refleks na chmurach; wolimy siedzieć przy stole „marszałkowskim“, zamiast godować ambrozyą i nektarem „między bogi, króle i przedniejsze pany“.

Dowodem na to niebosiężna, przeczysta, nieprześcigniona sztuka helleńska. Bo nie łudźmy się! Ktokolwiek, trawiony gorączką poznania kryteryów Bytu i Piękna, strawił lata na studyach filozofii i sztuki ludów żyjących, a przedtem, potem, albo równocześnie miał szczęście pogłębić kulturę helleńską w jej różnorodnych systemach filozoficznych i sztuce; ten z pewnem uroczystem zdziwieniem i bolesnem rozczarowaniem musiał przyjść do przekonania, iż w dziedzinach pędu do Prawdy Bezwzględnej, t. j. w filozofii i sztuce, myśmy do dziśdnia uczniami tylko owego dziwnego, małego cyfrą i potęgą fizyczną, a niebosiężnego geniuszem ducha, ludu helleńskiego.

My — może mamy sprawniejszą, udoskonaloną technikę sztuki (chociaż i to wątpliwe), może więcej u nas barbarzyńskiej wiary w nasze siły i stąd więcej nieświadomej prawdy i szczerości w przejawach naszej wiedzy i sztuki; jesteśmy poniekąd mistrzami w pewnych dziedzinach praktycznego życia; nie mamy jeszcze w sercach owej zrównoważonej pogardy dla ludzkiej niemocy, aby z ociekającą kroplami krwi serdecznej a jednak słoneczną ironią szydzić wieczorem z tego, cośmy rano i w południe wznieśli na piedestał; może więcej w nas elementów konstrukcyjnych, pozytywnych, niż w tym dziwnym ludzie, który... „z ariostycznym uśmiechem“ przefilozofował i przeestetyzował swoje bogi, swe wierzenia, swój wreszcie byt polityczny... dla Sztuki i jeszcze raz dla Niej samej, który Dobro utożsamił z Pięknem, dając temu wyraz w niedającem się przełożyć słowie „καλοςκἀγαθος“.

Otóż w dążeniach naszych do stworzenia teatru narodowego w znaczeniu europejskiem, czy ogólnoludzkiem musimy bezwarunkowo i w pierwszym rzędzie liczyć się z dorobkiem kultury i sztuki helleńskiej; musimy, nie stając się naśladowcami, sztukę tę sobie przyswoić, w tyglu naszego narodowego geniuszu ją na nasz kruszec przetopić, aby się stała jedną z głównych arteryj życiodajnych, gdyż — mimo wszystkie błyskotliwe pozory — sztuka helleńska, specyalnie dramat grecki, są praźródłem, z którego wywodzą się potoki i strumienie sztuk innych, przez nas już mniej lub więcej przetrawionych.

Mimo upływu z górą dwóch tysięcy lat, oddziela-

*) Napis na świątyni Izydy.

murach portu chorągiew. Umieli też go oni — z krótką przerwą za Napoleona I — utrzymać w swych rękach. Był dla nich wyjściem na morze. Grał wielką rolę marynarsko-polityczną w czasach, gdy Habsburgowie siedzieli na tronie hiszpańskim w Madrycie i w Neapolu.

Miasto było i pozostało włoskiem, acz stało na terytoryum czysto słoweńskiem. Okolicy nie umiało wynarodowić. Jak dzisiaj, tak i przed wiekami już dwa kilometry za miastem słychać tylko słoweńską mowę.

Wszystko natomiast, co ze wsi wpływało do Tryestu na stałe, szukało tam chleba lub nauki, to wszystko zaraz w pierwszem pokoleniu musiało się wynaradawiać. Włosi w stosunkach z narodami podbitymi mieli rękę twardą aż do okrucieństwa. Opowiadają o tem tradycye Greków, ciemiężonych przez Wenetów na wyspach Archipelagu i Chorwatów Dalmacyi. Ale też jeszcze dzisiaj we wszystkich portach wschodniej części morza Śródziemnego język włoski ma górę nad innymi i panuje, jakkolwiek od XVII wieku do drugiej połowy stulecia XIX Włochy były tylko pojęciem geograficznem.

Włosi Tryestu odżywiali się od dołu sokami słoweńców. Wśród pospólstwa miejskiego, wśród robotników w porcie, wśród majtków, wśród służby miejskiej przeważa typ blondyna o oczach niebieskich, typ słowiański. A przecież są to już uświadomieni włosi w drugiem, trzeciem i czwartem pokoleniu.

Dawniej owo wynarodowienie szło łatwo. Słoweńcy mieli niejasne pojęcie narodowe. Ci, którzy mieszkali dalej na północ, uważali się za coś gorszego od Niemców; owi przy Tryeście widzieli we Włochach panów prawdziwych. Zaprowadzenie konstytucyi, ułatwienia oświatowe, praca narodowa inteligencyi świeckiej i duchownej, rozbicie koło 1878 r. przymierza centralistów niemieckich z liberałami włoskimi wytworzyło groźne niebezpieczeństwo dla Włochów miasta Tryestu. Tylko miasto było włoskiem; terytoryum, to jest okolice naokoło miasta, tworzącą z niem wspólność polityczno-administracyjną, reprezentowaną w jednym sejmie, zaludniają — jak powiedziałem wyżej — słoweńcy. Ci ostatni zaczęli się domagać praw językowych w sejmie, dalej, nie pozwalali na italianizowanie swoich dzieci, żądali szkół słoweńskich w samym Tryeście, wystawili „Narodni Dom", pozakładali czasopisma.

Włosi tryesteńscy zrozumieli, że dla włoskiego Tryestu nadeszła chwila tak groźna, jakiej nie zaznało miasto od wieków. Związek z Włochami politycznie przecięty. Czysto włoski Trydent (Tyrol południowy) zbyt daleko, Gorycya i Gradisca nawet w połowie nie są włoskiemi. Kraina zupełnie słoweńska. Najbliższa okolica coraz energiczniej prowadzi roboty organizacyjne słoweńskie. Pracownicy obojga płci, którzy z tej okolicy płyną do Tryestu, nie chcą się italianizować, przeciwnie, dążą jawnie do nadania miastu charakteru na poły słoweńskiego.

Inny naród może i uląkłby się, może zmiękłby jak wosk, byle tylko go nie posądzono o szowinizm. Włosi postąpili inaczej. Są bowiem zdania, że nie jest hańbą, lecz przeciwnie obowiązkiem bronienia okolic ojczystych przed wynarodowieniem.

Bez hałasu, bez frazesu, milcząco, lecz systematycznie i nieubłaganie wzięto się do roboty, mającej na celu sparaliżowanie agitacyi słoweńskiej. Przedewszystkiem zaczęto sprowadzać z Włoch ludzi. Półwysep Apeniński jeszcze dzisiaj skazuje sporą ilość swych synów i córek na szukanie chleba poza granicami kraju. Urządzono się tedy w Tryeście tak, że poczynając od władz autonomicznych, a kończąc na kantorach kupieckich wszystkie posady, choć to drożej kosztowało, obsadzano i obsadza się albo Włochami tryesteńskimi albo Włochami z królestwa. Nawet stanowiska dozorców i lepszych robotników biorą Włosi z królestwa. Tak samo przedsiębiorstwa robót publicznych i dostawy dostają tylko Włosi albo tryesteńscy albo z królestwa. Także roboty rządowe dostają Włosi z królestwa. Pokazało się, że roboty techniczne podczas budowy nowego portu w Tryeście wykonywali Włosi zagraniczni, przeważnie oficerowie, specyalnie na ten cel zaopatrzeni w urlop przez rząd włoski.

Władze rządowe, o ile chodzi o urzędników-Włochów, idą z ludnością włoską przeciwko Słoweńcom solidarnie. Nie uważają tego za wstyd, lecz za honor, że pomagają rodakom w ratowaniu miasta przed wynarodowieniem. Urzędnicy narodowości niemieckiej, mając do wyboru Włochów i Słoweńców, wolą pierwszych, jako potomków narodu o starej, wysokiej kulturze.

Ta garść nieliczna Słoweńców, która się zdołała w Tryeście uczepić, nie śmie występować agresywnie. Robotnicy słoweńscy, wynajęci, płatni przez miasto, w zetknięciu z publicznością muszą mówić po włosku. Ci, którzy się zaczynają zajmować agitacyą polityczną, tracą zarobek. Inni, którzy się pożenili z Włoszkami lub posyłają dzieci do szkół włoskich, dostają lepsze wynagrodzenie. Ten system poskutkował. Tryest pozostał miastem włoskiem tak, jak był w 1860 r.

Polak nie będzie pochwalał Włochów tryesteńskich za ich postępowanie ze Słoweńcami. Jego serce po stronie uciśnionych. Ale rozum powie mu, że starodawny gród włoski, zewsząd otoczony żywiołem obcym, żywiołem, pragnącym teraz zawładnąć miastem, którego nie budował, nie pomnażał, nie upiększał, nie dźwigał w górę pod względem cywilizacyjnym, że taki gród ma wszelkie prawo, a nawet obowiązek narodowy odpierania obcej inwazyi. Włosi tryesteńscy nie boją się zarzutu szowinizmu, wobec którego truchleje niemal co trzeci Polak we Lwowie. Włoch chce, aby jego Tryest pozostał miastem włoskiem, i wie, że niem zostanie.

Listy z Warszawy.

Warszawa, 21 sierpnia.

Po czterech miesiącach. — Na wakacyach. — Kursy dla dorosłych. — Opieka nad zdrajcami i prowokatorami. — „Deputat" Aleksiejew pragnie organu. — „Niewłaściwość".

Cztery miesiące minęło, jakem nie był w Warszawie. Cztery miesiące... zda się okres czasu niewielki, a jednak przez ten czas dużo przeżyła Warszawa. Pulsowało w niej życie przyśpieszonem tętnem, zaszły pewne zmiany w jej życiu politycznem i społecznem... Czy te zmiany sięgnęły głęboko, czy wywrą one jakiś wpływ poważniejszy na dalszy bieg życia naszego — trudno na to dać dziś odpowiedź. Zbyt krótko, bo zaledwie drugi dzień stawiam kroki po bruku stolicy naszej — i o tem bruku raczej mówić muszę, bo ci, co nadają ton naszemu życiu publicznemu: działacze polityczni i społeczni, redaktorowie naczelni pism i ci wszyscy inni, co są sprężynami w mechanizmie naszego życia publicznego, przeważnie bawią na wakacyach. Nic więc dziwnego, że „ogórki" w prasie, „ogórki" w życiu publicznem...

O „bruku" więc... bo na nim zastałem rzecz nową, co mnie, jako warszawianina z krwi i kości, w dumę wbija. Ta rzecz nowa — to tramwaje elektryczne. Wyjeżdżałem — kursowały one zaledwie w dwóch kierunkach, dziś cała Warszawa pokryta jest nimi. Stolica nasza upodabnia się coraz bardziej stolicom europejskim... Życie, to życie powierzchowne uliczne, kawiarniane — kipi, jak zwykle — a na powierzchni jego najmocniej dziś — zresztą to zwykły objaw „ogórków" — uwypukla się „kokota" i żebracy.

Daje się jednak wyczuć już puls życia głębszego. Pierwszym objawem, z którym się spotkałem, są to kursy dla dorosłych A. Jaczynowskiego. Zostały one zorganizowane podług programu b. uniwersytetu ludowego P. M. Ś. i 15-go b. m. rozpoczęły już przyjmowanie zapisów. Wykłady rozpoczną się 1-go października i obejmą w pierwszym semestrze przedmioty następujące: 1) Matematyka: arytmetyka, algebra i geometrya; 2) Nauki przyrodnicze: anatomia i fizyologia człowieka, fizyka, botanika, biologia, chemia, historya ziemi i człowieka; 3) Hygiena: hygiena i ratownictwo, hygiena życia kobiecego; 4) Nauki techniczne: mechanika stosowana, maszyny parowe, motory gazowe, naftowe i benzynowe, fizyka w zastosowaniach technicznych, metale i ich obrabianie, kotły i ich obsługa, nauka o elektryczności (kurs ogólny), elektrotechnika prądu słabego, rysunki mechaniczne, rysunki budowlane, rysunki odręczne. Słuchaczami kursów mogą być mężczyźni i kobiety, od lat 16, umiejący czytać i pisać. Za naukę opłacają oni po 6 gr. za godzinę wykładu, niezamożni jednak otrzymują ulgi, lub mogą być zupełnie zwolnieni od opłaty.

W więzieniach warszawskich powstał i rozplenił się nieznany w czasach przedrewolucyjnych osobliwy gatunek więźnia. Jest nim prowokator i zdrajca. Gatunek ten wyrósł i wyhodował się w tej atmosferze demoralizacyjnej, jaką wytwarzali wśród naszych warstw robotniczych w ostatnich latach stronnictwa socyalistyczne. Oderwany od warsztatu „służył w partyi", „służył" dlatego, że pobierał „płacę", nie z przekonania; równie dobrze byłby pepeesem jak i esdekiem. Dobrze mu się działo, bo pracował lekko, agitował, w końcu „wsypywał się". W więzieniu równie lekko — za parę rubli — zdradzał partyę, jak przedtem jej służył. Wolności jednak nie uzyskał. Władze moskiewskie zdrajców z więzień nie wypuszczają, lecz po wydobyciu z nich, co można wydobyć, oddają pod sąd wojenny. Nad tymi to zdrajcami w ostatnich czasach stały się niezwykle częste wypadki sądów doraźnych — sprawowali sądy współtowarzysze więźniowie. By wypadkom podobnym zapobiedz, główny zarząd więzień zalecił naczelnikom więzień, ażeby więźniowie-zdrajcy byli odosobnieni i ażeby roztoczono nad nimi nadzór jak najbardziej pieczołowity.

Warszawski poseł „od mniejszości" p. Aleksiejew pragnie mieć swój organ. Rozpoczął on energiczną agitacyę wśród warszawskich Rosyan za wznowieniem „Warszawskiego Wiestnika". Ci starania p. Aleksiejewa poparli i dzięki temu poparciu uzyskał „deputat" na wznowienie pisma subsydyum 2500 rb. Uprzednio wydawnictwo to pochłonęło subsydyum 21.000 rb.

Dzisiejszy „Kuryer Warszawski" podaje charakterystyczną notatkę p. t. „Niewłaściwość". „Jedno z biur technicznych warszawskich — donosi „K. W." — zwróciło się do firmy pabianickiej, wyrabiającej pasy transmisyjne bawełniane, z żądaniem oferty. Firma pabianicka odpowiedziała na list polski po niemiecku, choć na polskim blankiecie"... Szkoda, że „Kuryer" nie podaje nazwy firmy...

Z. S. BOŃCZA.

---

jących nas od największego wykwitu dramatu greckiego, jest dramat ten nam współczesnym, którzyśmy także wiele przefilozofowali, tak blizkim, że bez wahania możemy pisać się na słowa Kasprowicza, który w przedmowie do przekładu „Dziejów Orestesa" nazwał Aischylosa „twórcą zupełnie współczesnym".

Tak jest rzeczywiście. Myśl ludzka nie strzela piorunem w nieznane głębie, czy wyżyny; kręci się ona zygzakiem w zaczarowanem kole, w tajemniczem i dreszcz wzbudzającem „tabu", poza które czy wyjeci — któż zgadnie?

A czy, jak słusznie utyskuje Kasprowicz, zna u nas kto teatr grecki poza nielicznem gronem zawodowych filologów i estetów? Czy wreszcie filologowie (mimo całego uszanowania dla ich mrówczej i często syzyfowej pracy) są powołani do oddawania piękna tragedyi greckiej? Czy nie przypada im raczej w udziale część przygotowawcza, gramatyczna i archeologiczna dzieła przyswojenia swemu narodowi owej sztuki? Wyłuskiwanie złotego ziarna oryginalnych słów wielkich twórców z plew interpolacyj partaczy i omyłek przepisywaczy rękopisów? Czyby kto uznał kompetencyę n. p. profesora historyi sztuki do skopiowania Madonny Sykstyńskiej, o ile nie jest on równocześnie zdolnym artystą malarzem?

Dlatego z radosnym przedsmakiem i szczerą wdzięcznością wziąłem do ręki trylogię Aischylosa w przekładzie Kasprowicza, albowiem wielki twórca polski popatrzył w oblicze wielkiego twórcy helleńskiego, podsłuchał szumu skrzydeł jego orlej myśli, zaklętej w niedostępnej dla ogółu książce, aby dać nam ją — jak wnet zobaczymy — równie wielką, równie wzniosłą w żywej naszej mowie.

— Powiedziałem: wzniosłą, bo dramat Aischylosa jest więcej niż pięknym, jest wzniosłym — jak wzniosłym jest bezgraniczny ocean, jak wzniosłą jest burza, jak wzniosłymi są olbrzymy gór pióropuszami śniegów strzelające w kopułę niebieską, jak wzniosłą w swej tragicznej grozie jest dola ludzi przerastających głowami zwykłe wyże ludzkości...

Glossatorowie, gramatycy i filologowie uczą niemal zgodnie, że z trzech tytanów tragedyi helleńskiej: Aischylos jest piewcą półbogów, Sofokles bohaterów a Euripides ludzi *κατ' ἐξοχην*; jabym odważył się być odmiennego zdania. A zdanie to uzasadniam treścią wewnętrzną tragedyj owych twórców, szczególnie zaś sztuk, traktujących te same, albo pokrewne sobie tematy.

Otóż wszyscy owi twórcy dają nam ludzi i tylko ludzi, mimo, że między bohaterami swych dramatów mają bogów i boginie Olimpu i Hadesu. Każdy z nich jednak tworzy swe figury wprawdzie z materyału ludzkiego, ale w odmienny, sobie tylko właściwy sposób.

Sofokles dzierzga delikatną koronkę zawiłości psychologicznych i nieświadome natchnienie twórcze trzyma na wodzy krytyką świadomego zadania, chłodnego rozsądku, Euripides usiłuje być jeszcze więcej wiernym w odtworzeniu charakterów, jakie znalazł w kole współczesnych sobie ludzie i czyny nadludzi chce uzasadnić, udokumentować premissami namiętności przeciętnego zbiorowiska ludzkiego; najstarszy z nich wiekiem i czasem działalności, Aischylos, tworzy jak przyroda — nie ta codzienna ujęta w karby powszedniości, lecz owa niszcząca, groźna i równocześnie dobroczynna, twórcza.

Jak piorun rozświetla on potężnymi, krótkimi błyskami przepaście i tajnie dusz ludzkich i losu; jak burza stawia on w zapamiętaniu twórczem grawitowe kolosy swych postaci. Na cyzelowanie, piłowanie, szlifowanie jest za wielkim, za potężnym. To Michał Anioł dramatu helleńskiego.

Sztuka jego jest bezgranicznie prostą, logiczną logiką przeznaczenia, naiwną w swej wspaniałości, prostocie i grozie — jak przyroda. Obce mu jest cieniowanie „subtelności" psychologicznych, obcym tak zwany naturalizm; postacie jego nie są z owych, o których mówimy: — „Ależ to ten!"... — obcym mu tak zwany węzeł dramatyczny; intrygę i rozwiązanie przynoszą postacie na scenę w sobie mocą swych tak, a nie inaczej, pomyślanych charakterów.

A jednak pomimo to i właśnie dlatego są jego postacie ludźmi z krwi i kości. Może ludźmi o najwyższem napięciu dynamicznem, może tymi, tak teraz spopularyzowanymi „nadludźmi", których słowa i czyny olśniewają nas, jak błyskawice, przejmują dreszczem trwogi i uczuciem egoistycznej radości na widok losu, jaki sobie zgotowali, że my... to nie oni! że dobrze nam i zacisznie we wacie istniejących praw, wierzeń, przesądów i obyczajów, przed którymi jednak w samotniach duszy schylamy w kornym podziwie czoła, bo piersi wątłe rozsadza nam na oka mgnienie dumna myśl, że i my moglibyśmy być, jak oni, gdyby...

Krótko mówiąc... Aischylos nie tragizuje, nie stawia mikrokozmu swej własnej duszy na scenę, wołając: — Ecce homo! — on z makrokozmu wchłania tragedyę i daje ją żywą, obrzmiałą krwią serc i męką dusz, oświetliwszy ją tylko pryzmatem swej twórczości po swojemu.

I właśnie dlatego miał racyę Kasprowicz, zowiąc Aischylosa twórcą współczesnym. Bo czy nie zbankrutował w sztuce „naturalizm"? Czy nie zbankrutowała mania skalpelowania subtelności psychologicznych — t. zw. dramat psychologiczny? Czy my naprawdę znamy dusze ludzkie w ich premissach wewnętrznych, wywołujących jedynie naszemu poznaniu dostępne: błyskawice-czyny?

(C. d. n.) STANISŁAW OBRZUD.

Molla Proszki Seidlickie
uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu obstrukcyę, trwale działają. — Cena za pudełko 2 kor.
Główna wysyłka: Aptekarz A. MOLL, c. k. nadwor. dost. Wiedeń, I. Tuchlauben 9.
Składy we Lwowie: JAKÓB BEISER, A. Ehrbar, Jakób Pierpes Poratyński, K. Sklepiński. apt., Edward Brückner, apt. En gross: Piotr Mikolasch & Co. — St. Markiewicz. — A. Szkowron.
Wódka francuska i sól Molla
ból koi przy wcieraniu przeciw podagrze i reumatyzmowi i innych następstwach przeziębienia. — Najlepiej znany środek uniwersalny. Flaszka kor. 1·90.
3

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Instytucye samorządne w Królestwie. „Kuryer Litewski“ donosi, że sprawa samorządu w Królestwie Polskiem, opracowywana obecnie w ministerstwo spraw wewnętrznych, weszła już w ostateczne stadyum. Wprowadzenie samorządu do Królestwa, według informacyj „Kuryera Litewskiego“ ma nastąpić równocześnie ze zniesieniem stanu wojennego, a więc od stycznia roku przyszłego.

W pracach nad projektem samorządu ziemskiego i miejskiego uczestniczą także przedstawiciele innych ministerstwo, zainteresowanych w tem przejściu Królestwa Polskiego od rządów całkiem biurokratycznych do nawpół autonomicznych; najdonioślejsze zmiany zajdą oczywiście w systemie opodatkowania.

Władze lokalne w Królestwie Polskiem dostarczyły już wszelkich materyałów, żądanych przez ministerstwo spraw wewnętrznych i poczyniły wszelkie uwagi, jakich także od nich żądano.

Podobno mają być jeszcze raz powołani do Petersburga w tej sprawie rzeczoznawcy i mężowie zaufania ze społeczeństwa polskiego; nic jednakże pewnego w tej kwestyi dowiedzieć się nie można.

Tyle organ wileński. Wiadomości te przyjąć należy z wielkiemi zastrzeżeniami.

Uniwersytet warszawski. „Warszawski Dniewnik donosi:

„Z powodu rozporządzenia ostatniego ministerstwa oświaty z dnia 14 sierpnia r. b. co do ulgowego przyjmowania seminarzystów do Cesarskiego uniwersytetu warszawskiego, do kancelaryi uniwersytetu napływać zaczęła masa podań od osób, które ukończyły prawosławne seminarym duchowne. Większość seminarzystów pragnie wstąpić na wydział lekarski lub prawny. Należy mieć nadzieję, że do dnia 14 września, czyli do terminu ostatecznego przyjmowania podań, komplet na wszystkich wydziałach będzie zapełniony. Co się zaś tyczy wydziału lekarskiego, to na ten wydział nie będą, zdaje się, mogli być przyjęci wszyscy kandydaci, jeżeli wydział nie uzna za możliwe wystąpić ze staraniami o powiększenie kompletu, który obecnie ustanowiono na 150 studentów“.

Jak więc było do przewidzenia, seminarzyści prawosławni, wobec poczynionych im ulg na uniwersytecie warszawskim, będą stanowili główny kontyngens słuchaczów.

Wiadomości zagraniczne.

(Telegramy z niedzieli).

Konstytucyjne życie Turcyi.

Konstantynopol. (TBK.) Z powodu wypuszczenia na wolność pospolitych zbrodniarzy, bezpieczeństwo publiczne stało się tak niepewnem, że wielki wezyr polecił ująć, wypuszczonych zbrodniarzy i osadzić ich w więzieniu.

Konstantynopol. (TBK.) Tutejszy „Komitet jedności i postępu“ (młodoturecki) ogłasza, że doszło do skutku połączenie pomiędzy miejscowym komitetem a paryskim „Komitetem decentralizacyi i prywatnej inicyatywy“. Kierujący komitet będzie miał teraz nazwę: „Otomański komitet jedności i postępu“, a program jego jest identyczny z programem komitetu paryskiego. Zresztą komitet paryski założył jeden z kierujących ludzi organizacyi młodoturreckiej.

Konstantynopol. (TBK.) Wedle doniesienia dzienników tureckich, minister spraw wewnętrznych Refid-Akif wniósł ponownie dymisyę, którą przyjęto. Minister domen państwowych cofnął swą dymisyę.

Konstantynopol. (TBK.) Wobec pogłosek o przesileniu w Wielkim Wezyracie, komitet młodoturecki ogłasza, że ma zaufanie do Kiamila-baszy i jest zadowolony z jego dotychczasowej działalności.

Konstantynopol. (TBK.) Turecki ambasador w Londynie zawiadomił urzędownie Portę o przybyciu tam Izzeta-baszy.

Konstantynopol. (TBK.) Na przedmieściu Konstantynopola Sułtan Nemet wybuchł pożar, który zniszczył kilkaset domów. Pożar się rozszerza,

Kongres hygieny szkolnej.

Wiedeń (TBK) Celem poparcia odbyć się mającego w r. 1910 w Paryżu trzeciego międzynarodowego kongresu hygieny szkolnej utworzył się tu komitet pod przewodnictwem ministrów: Bienertha, Marcheta i Gessmanna.

Podróż francuskiego ministra skarbu.

Budapeszt. Francuski minister skarbu Caillaux który przybył tu z Konstantynopola zwiedził onegdaj w towarzystwie prezydenta gabinetu dra Wekerlego giełdę tutejszą, gdzie go powitała Rada powiatowa. Caillaux odpowiadając na powitanie powiedział między innemi, że chociaż przyjechał do Budapesztu jako człowiek prywatny, to jednak powiedzieć musi, że serdeczne przyjęcie, jakie mu zgotowano, wzmocni przyjaźń Francyi dla Węgier.

Stołypin.

Petersburg (TBK) Prezydent ministrów Stołypin, objął ponownie kierownictwo spraw państwowych.

Cholera,

Petersburg. (P. Ag. tel.) Urzędownie podają, że od 14 do 20 b. m. było 1145 wypadków zachorowania na cholerę, z tego 517 śmiertelnych. Od początku wybuchu epidemii było 2024 wypadków zachorowania na cholerę, a 900 śmierci.

Zgon prezydenta kraju.

Salzburg. (TBK.) Prezydent kraju Saint Vitien Walsee wczoraj popołudniu zmarł nagle.

Katastrofy.

Berno Morawskie. (TBK.) Z Priwozu donoszą, że w tamtejszej fabryce parafiny i cerezyny wybuchł pożar. Kilku robotników jest ciężko ranionych.

Dijon. (TBK.) Wskutek fałszywego nastawienia sygnału, pociąg towarowy z Lyonu zderzył się z pociągiem osobowym, przyczem jedna osoba zginęła, a 7 jest lekko rannych.

Początek uspokojenia w Serbii.

Belgrad. (TBK.) Gabinet na podstawie porozumienia, zawartego podczas ostatniego przesilenia, zrekonstruowano w gabinet koalicyjny. Tymczasowe kierownictwo ministerstwa sprawiedliwości, robót publicznych i handlu, objęli członkowie stronnictwa młodoradykalnego.

Esperanto.

Drezno. (TBK.). Czwarty międzynarodowy kongres esperantystów zakończył w sobotę swe obrady. Następny kongres odbędzie się w Ameryce Północnej.

Zachód gwiazdy Abdula Azisa.

Tanger. (TBK.). Sułtan Abdul Azis przybył do Settat w towarzystwie El Mokrego, Beni Slimana i araba z miejscowości Budżab i uda się następnie do Casablanki, Abdul Azis ma zamiar wyjechać do Damaszku w Syryi i przeczekać aż stosunki pozwolą mu na powrót do Marokka.

Telegram powyższy wymaga nietyle wyjaśnienia, co podania poprzedzających wypadków.

Ostateczna klęska Abdul-Azisa.

Przedsięwzięta z wielkiemi nadziejami wyprawa Abdul-Azisa do stolicy południowej, Marakeszu, skończyła się klęską, zupełnem rozbiciem jego armii. W odległości 50 kilometrów od Marakeszu, w pobliżu miejscowości Kelaa, wojska sułtańskie spotkały się z kilku oddziałami stronników Mulej Hafida. Hafidyści, odparłszy atak przeciwników, otoczyli z dwóch stron obóz sułtański i zdobyły go. Armia Azisa przestała istnieć. Część pozostała na polu walki, lub dostała się do niewoli, reszta rozprószyła się po okolicy. Przywódcy plemion Szauja i Mdakra nie wzięli wcale udziału w bitwie, lecz zawczasu poszukali ocalenia w ucieczce. Według telegramów nadesłanych do Paryża, zupełna klęska Azisa tłumaczy się nieumiejętnością obchodzenia się z działami, które eksplodowały, szerząc przerażenie w obozie sułtańskim.

Pisma paryskie, a także ministeryum francuskie, otrzymały wiadomość, że Abdul Azis został pojmany przez swoich przeciwników. Wiadomości tej w ostatniej chwili zaprzeczono. Podobno sułtan zdołał opuścić niepostrzeżenie zajęty obóz i zamierza opuścić Maroko aż do wyjaśnienia się stosunków tamtejszych. W każdym razie klęska ostatnia rozstrzygnęła o jego losach, położyła kres wojnie domowej i zapewniła władzę Mulej Hafidowi. Wobec takiego wyniku walki, Francyi i państwom podpisanym na traktacie w Algesiras nie pozostanie pewno nic innego, jak uznanie nowego sułtana.

Klęski elementarne.

Wczoraj obradował w Tarnowie zjazd członków wydziału Rady naczelnej i posłów polskiego stronnictwa ludowego.

O obradach wydano następujący komunikat:

Przy licznym udziale włościan z okolicy Tarnowa i powiatów sąsiednich odbyła się dyskusya nad akcyą powodziową, w której zabierali głos posłowie Stapiński, Olszewski, Bomba, Średniawski, Wasung, Bojko, Mieczko, Jedynak, Harnek, Madej, Wójcik, Ptak, Żardecki, Jampolski i Bernadzikowski. Poruszano szczegółowo rozmiary klęski w rozmaitych okolicach i szacowano ją na sto milionów koron, czego żadną miarą nie może zaspokoić dana przez rząd na zapomogi kwota półtora miliona. Klęska ta jeszcze się spotęguje, gdyż zagraża nadto wygnicie kartofli. Podnoszono zarzuty przeciw

---

17

ALINA ŚWIDERSKA.

Trudno inaczej.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Co jej się stało? — zapytała Mita.

— Zdaje się, że oberwała sobie suknię, bo hrymnęła jak długa — powiedział tak głośno, że Anielusia mogła usłyszeć.

Ona tymczasem schroniwszy się pod dachem, rozmyślała jakby teraz wrócić. Zdawało jej się, że ma na obliczu wypisaną hańbę, którą wszyscy odrazu wyczytają, a co najgorsza, to, że jej to w gruncie rzeczy sprawiło przyjemność!... Szczęściem z kłopotu wybawił ją dzwonek do kolacyi.

Zeszła szybko na dół, żeby nie wchodzić kiedy już wszyscy będą zebrani, i, jak na złość, znalazła tylko samego Wacka. Poczerwieniała bardzo i chciała zrobić minę pełną godności, ale on spojrzał jej w oczy takiemi roześmianemi czarnemi oczyma, i w których się tak paliło, że, nie mogła się wstrzymać od uśmiechu, on zaś parsknął głośnym śmiechem.

— Bardzo się pani na mnie gniewa? — spytał kiedy się już wyśmiał dowoli.

— Nie, nie gniewam się, ale mi jest przykro.

I było jej przykro naprawdę, zwłaszcza w tej chwili, gdy widziała, że on to traktuje lekko i tak jakoś jak zabawkę.

Wziął obie jej ręce.

— No, to niechaj nie będzie przykro, bo ja doprawdy niechcący... to jest naprawdę nie mogłem wytrzymać, i... przepraszam... no, przepraszam....

Całował te rączki i tulił do ust i patrzył przytem tak pokornie i serdecznie, już bez cienia śmiechu, że niepodobna było go nie kochać.

W tej sytuacyi zastała ich pani Dowburowa. Nie było w tem nic dziwnego i Anielusia nawet nie wstydziła się bardzo. Wacek swobodnym ruchem puścił jedną jej rękę, a drugą na zakończenie jeszcze raz podniósł do ust, poczem najnaturalniej w świecie obrócił się do matki i spytał ją o coś. Ale w oczach i twarzy pani Dowburowej było takie niezadowolenie, że mimowoli zatrzymał się wpół słowa. Może kto inny tegoby nie zauważył, ale syn doskonale znał jej rysy i wiedział co znaczy ta linia brwi i ten specyalny sposób złożenia ust w kątach.

Przez całe lato matka Wacka ani razu nie zwróciła się do Anielusi w sposób tak serdeczny, jak to bywało zeszłego roku i nigdy nie pogawędziła z nią o jej sprawach tak jak wówczas, kiedy losy dziewczyny nie powinny ją były nic obchodzić. Mimo to i ona ulegała bezgranicznie wesołemu nastrojowi, jaki wytwarzali wkoło siebie oboje zakochani, bo niepodobna było mu nie uledz.

Wieczorami, zwłaszcza jeżeli nie było gości, Anielusia grywała im najczęściej po herbacie. W salonie nie paliła się lampa, trochę światła przychodziło tylko z sąsiedniego pokoju, przez okna szedł chłód wieczorny, i w trawie cykały świerszcze. Ona, jasno ubrana, siedziała przy fortepianie „jak maleńka muza“, jak raz powiedział Wacek, i grała nieraz bardzo ładnie. Rozmarzała ich wszystkich razem ta muzyka i łączyła w jakiś szczególny sposób. Tamci słuchali nie jak gry obcej, ale jak czegoś, co im się prawem należy, zaś Anielusia grała jak dla swoich; oni przywykali muzykę jej i zdolności uważać niejako za swoją własność i mimowoli szczycili się tem już w myśli. Wychodziła potem stamtąd z pociemniałemi oczami i twarzyczką przemienioną nieco, zaś Wacek patrzył na nią z taką dumą i rozczuleniem, że aż łuna biła od jego promieniejącej, młodzieńczej twarzy.

— Jak mi to przykro, że mama wraca tego roku jest jakaś inna dla mnie. Tak, ja widzę, że ona niekontenta jest z naszych zaręczyn. Miała widocznie nadzieję, że z tego nic nie będzie — mówiła Anielusia do Wacka już na krótko przed swoim odjazdem.

On wziął jej ręce i ucałował.

— Moja najdroższa, to było do przewidzenia, że mama będzie nierada. Postawmy się tylko w jej położeniu: oczywiście, że wolałaby widzieć syna idącego wielkiemi krokami ku świetnej karyerze, a nie myślącego o ożenieniu się wtedy, kiedy właściwie powinienby myśleć o egzaminach. Naturalnie, że nie rozumie, czem to jest dla mnie — mówiąc „to“, oczyma wskazał Anielusię — bo tego nikt nie może zrozumieć...

Urwał na chwileczkę, bo był szczerze wzruszony.

— Ale to nic nie szkodzi — mówił potem dalej — mama przedewszystkiem tak kocha tę osóbkę, że musi się bronić rękami i nogami i jeszcze nic nie pomaga. A zresztą i tak byleśmy wytrwali, to wszystko będzie dobrze. Musimy tylko bezwzględnie polegać na sobie i nie dać się do siebie zrazić. Póki mamy siebie nawzajem, to nic nam nie grozi.

Anielusia nie potrzebowała go zbytnio zapewniać, że na niej polegać może. Oczywiście zakończenie tej rozmowy było bardzo czułe.

W wigilię wyjazdu pani Dowburowa musiała Anielusi zapłacić. Ceremonia ta, zawsze przykra dla wrażliwej natury dziewczyny, stawała się nią jeszcze dziesię-

6791 **Ważne** dla powracających z wód! **Poznajcie swoich!** **Wystawa przemysłowa i rolnicza w Jarosławiu** otwarta od dnia 29 sierpnia, zamknięcie z końcem września.

DOM ZDROWIA Dra SOLECKIEGO 774 zostanie z 1 września przeniesiony z ul. Hausnera 11 do własnego gmachu Łyczaków 93 Zdrowa 2.

zbyt powolnej akcyi ze strony starostw; tu i ówdzie komisarze i inspektorowie nie doceniają szkód. Wyrażano niezadowolenie, że namiestnik poruczył zakupno zboża Towarzystwu rolniczemu w Krakowie i Towarzystwu gospodarskiemu we Lwowie z pominięciem Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych, który w latach minionych zawsze się tem zajmował. Żądano wydatnej ilości makuchu, grysu i soli celem poprawy paszy, zachodzi bowiem obawa, że ludność wysprzeda bydło, nie mając go czem żywić. Z naciskiem zwracano uwagę, że roboty melioracyjne i regulacyjne postępują zbyt powolnie, a wogóle nieliczne one są w naszym kraju; koniecznem więc jest zwiększenie funduszu melioracyjnego, przeprowadzenie budowy dróg i mostów, odwodnienie gruntów nizkich, planowe regulowanie rzek w całości i bez przerwy, a nie kawałkami — i otwarcie w ten sposób ludności źródeł zarobku.

Żądania te znalazły wyraz w uchwalonych następnie rezolucyach, które opiewają: „Zgromadzeni 23 b. m. w Tarnowie posłowie i członkowie wydziału Rady naczelnej P. S. L. stwierdzili w przeprowadzonej rozprawie wyjątkowo dotkliwą i groźną klęskę rolniczą, wymagającą wyjątkowo wydatnej bezzwrotnej pomocy publicznej i dlatego domagają się, ażeby rząd nie poprzestał na dotychczas zapowiedzianych środkach pomocy, lecz wyjednał naszemu krajowi daleko obfitsze.

„Zastrzegamy się przeciw zamierzonemu protegowaniu pewnych tylko organizacyj rolniczych z pominięciem tych, które mają wybitny ludowy charakter, a nadto uważamy za nieodzowne przyznanie interesowanym kołom ludności odpowiedniego udziału i kontroli w działalności powiatowych komitetów ratunkowych.

„Do żywego poruszeni niezmiernie powolnym postępem robót regulacyjnych i melioracyjnych, żądamy stanowczego przyspieszenia tempa tych robót, a więc także wyznaczenia przynajmniej tak wydatnych funduszów na regulacyę rzek i inne melioracye rolne, jak to stało się na korzyść innych, nawet zamożniejszych, a mimo to więcej przez rząd protegowanych krajów koronnych. Uważamy za konieczne, aby z funduszów krajowych i państwowych wyznaczone zostały dla powiatów i gmin wystarczające środki na rekonstrukcye dróg i mostów, oraz urządzenie studzien i podjęcie innych lokalnych robót melioracyjnych, któreby dostarczyły o ile możności w bieżącym roku, jakoteż na wiosnę przyszłego roku zarobku dla miejscowej ludności, dotkniętej klęską a nadto stanowiły trwałe polepszenie stosunków i urządzeń gospodarczych. Domagamy się wydania i dopilnowania takich zarządzeń, któreby zniewoliły władze podatkowe do szybkiego i należytego postępowania co do przyznawania opustów podatkowych i wstrzymywania egzekucyj podatkowych.“

Ponadto upoważniono prezydyum stronnictwa do ewentualnego dania inicyatywy do zwołania konferencyi wszystkich posłów z Galicyi bez różnicy stronnictw i narodowości, celem uzyskania jak najsprężystszej akcyi ratunkowej.

Jubileusz Polskiego Towarzystwa Pedadogicznego.

W celu szerzenia oświaty zorganizowały się w r. 1868 szerokie zastępy nauczycielstwa i ludzi oddanych sprawie publicznej w Towarzystwie Pedagogicznem. Jest to więc najstarsze Towarzystwo oświatowe w naszym kraju. Dziś, gdy Towarzystwo to obchodzi jubileusz czterdziestoletni, godzi się przypomnieć całemu społeczeństwu jego zasługi dla kraju.

Ktokolwiek sięgnie pamięcią na okres czasu przed laty czterdziestu, przypomni sobie opłakany stan oświaty w kraju. Nie było szkół, nie było światłych i wyrobionych szeregów nauczycielskich, należało tedy przedewszystkiem obudzić zainteresowanie ogółu dla szkoły — podnieść inicyatywę prywatną w zakładaniu szkół, oraz dążyć jak najusilniej do podniesienia stanu nauczycielskiego. Na terenie Tow. Pedagogicznego ogniskowała się przez długie lata praca, dążąca do zaspokojenia tych potrzeb narodowych. Na licznych zjazdach Tow. krystalizowały się wnioski i rezolucye, w których Sejm miał substrat w uchwalaniu ustaw szkolnych. Tow. Pedagogiczne powagą swą w społeczeństwie, mając w swem łonie najkompetentniejsze siły na polu pedagogicznem, odegrało w rozwoju szkolnictwa naszego najgłówniejszą rolę. Oddziały Tow. dawały inicyatywę do zakładania prywatnych szkół wszelkiej kategoryi. Kółka pedagogiczne i walne zjazdy krajowe były terenem, na którym odbywało się dalsze praktyczne kształcenie nauczycielstwa. Zwłaszcza pamiętne są zjazdy ogólne, które odbywały się co roku w innych miejscowościach. Budziły one szerokie zainteresowanie w kołach społeczeństwa dla spraw oświatowych.

Organ tow. czasopismo „Szkoła“ był przez długie lata jedynem pismem pedagogicznem w kraju, szerzącem wiedzę pedagogiczną. Najtęższe siły pedagogiczne, jak Sawczyński, Stefczyk, Trzaskowski, Józefczyk, Majchrowicz, Baranowscy Bolesław i Mieczysław, Tatomir i inni na gruncie Towarz. Ped. i „Szkoły“ oddały nieocenione usługi szkolnictwu. Praca Towarzystwa Pedagogicznego urosła w skutkach przez wydawnictwa.

Cały szereg dobrych podręczników szkolnych i doskonałych środków naukowych, oraz jak najlepszych książeczek dla młodzieży, postawiło nasze piśmiennictwo pedagogiczne bardzo wysoko, dzięki Towarzystwu Pedagogicznemu.

Nie było kierunku, w którymby nie rozwijała się akcya Towarzystwa. Dość przypomnieć, iż ono stworzyło pierwszą w Polsce kolonię wakacyjną dla młodzieży do dziś istniejącą, dawało pierwszą inicyatywę do tworzenia burs, zapoczątkowało pracę społeczną na wsi wśród ludu.

Na czele Towarzystwa stali ludzie tej miary jak Małecki, Sawczyński, ks. Czartoryski, Szczepanowski Stanisław i w ostatniem dziesięcioleciu Godzimir Małachowski. Tak ważna sprawa, jak polepszenie doli nauczycielskiej miała w Tow. Ped. jedynego orędownika. Dzięki usilnej pracy Towarzystwa Pedag., zrozumiano wreszcie, iż od doli nauczycielskiej zależy stan oświaty w kraju. Żądając polepszenia płac, starało się Towarzystwo również usilnie o podniesienie intelektualne nauczycielstwa.

Dodać należy, iż Tow. Ped. obejmowało pierwotnie programem prac swych całość szkolnictwa ludowego i średniego, — dopiero przed kilkunastu laty z chwilą, gdy ilość szkół średnich wzrosła — a zarazem przybyło wiele spraw specyalnie dotyczących szkolnictwa średniego, powstało osobne Tow. nauczycieli szkół wyższych, które atoli z macierzą swą utrzymywało jak najściślejszy kontakt.

Z chwilą, gdy wzrosły antagonizmy narodowościowe, usunęli się w ostatnich latach i Rusini, którzy dotąd należeli do Tow. Pedag., organizując własne. Przejścia te wpłynęły bezwątpienia na osłabienie Towarzystwa, zwłaszcza, odłączenie się nauczycieli szkół wyższych. Zeszło ono poniekąd z planu pierwszego w społeczeństwie z chwilą powstania pokrewnych towarzystw oświatowych, jak Tow. Szkoły Ludowej. Nie obniża to atoli jego stanowiska i zadania w chwili obecnej.

Dziś Polskie Tow. Pedagogiczne jest jedyną organizacyą nauczycielstwa polskiego i tych sfer społeczeństwa polskiego, które starają się ze szkolnictwem i oświatą elementarną zostawać w jak najsilniejszym stosunku. W tym charakterze ma Towarzystwo szeroki zakres pracy publicznej, które chlubnie spełnia.

Program jego obejmuje obecnie dwa kierunki — a to, pracę nad podniesieniem narodowego wychowania i sprawy zawodowe nauczycielstwa ludowego.

Do najbliższych prac, według nadesłanego nam sprawozdania Zarządu głównego, należy zwołanie kongresu pedagogicznego. Kongres ten jest już prawie zupełnie przygotowany. Zgromadzi on reprezentantów ze wszystkich zaborów Polski, a program opracowany już przez osobny komitet, obejmie doniosłe sprawy na polu narodowem i pedagogicznem.

Rezultaty z prac kongresu będą nadzwyczaj doniosłe, jeżeli faktycznie w sprawach wyliczonych wypowie się definitywnie cała Polska przez swoich przedstawicieli.

Odbędzie się on jeszcze w bieżącym roku jubileuszowym polskiego Tow. Pedagogicznego. Ponadto zajmuje się Zarząd główny całym szeregiem spraw zawodowych stanu nauczycielskiego, dotyczących polepszenia płac, zmiany ustawy emerytalnej, samopomocy nauczycielskiej i zakładania burs nauczycielskich.

W chwili gdy polskie Tow. Ped. święci jubileusz jako najstarsza instytucya oświatowa w kraju — w stronę jego zwraca uwagę cały ogół społeczeństwa polskiego. Walny Zjazd jubileuszowy, który odbędzie się we Lwowie w dniach 27 i 28 sierpnia, zgromadzi niewątpliwie liczne rzesze nauczycielstwa polskiego, oraz tych wszystkich, którzy dobrze życzą elementarnej oświacie.

Życzymy od siebie z całego serca, aby to towarzystwo, które dotychczas tak chlubnie zapisało się w historyi naszego szkolnictwa, rozwijało się jak najpomyślniej na przyszłość i prowadziło przez nauczycielstwo polskie zorganizowany w jego szeregach lud nasz polski do lepszej przyszłości.

Krajowy wiec gorzelniczy.

Od wczoraj toczą się we Lwowie odbrady wiecu gorzelniczego, zwołanego z inicyatywy Polskiego Towarzystwa gorzelniczego.

Obrady rozpoczęły się wczoraj rano przy niezwykle licznym udziale.

O godzinie 10 rano zapełniła się wielka sala ratuszowa przybyłymi ze wszystkich części kraju kierownikami gorzelń.

W imponującej liczbie przybyli również właściciele dóbr i gorzelń, dla wzajemnego porozumienia się w sprawie podniesienia przemysłu gorzelniczego w kraju, i zapobieżenia jego upadkowi przez zamierzoną podwyżkę podatku od wódki.

---

ciokrotnie wobec drażliwości stosunku, jaki był teraz między niemi. Matka Wacka wogóle wszystkie kwestye pieniężne traktowała poprostu, co oddziaływało i na tych, z którymi miała do czynienia; posiadała przytem sposób swobodny a delikatny wręczania pieniędzy, który czynił z tego nie jakiś upokarzający akt „płacenia“ biedniejszemu, a zależnemu od siebie, ale bardzo naturalną wymianę usług. Tym razem jednak i ona była zmieszana.

— Chodź do mnie, Anielusiu — powiedziała po śniadaniu, sztywna, jak zawsze bywała w tych rzadkich chwilach, w których się nie czuła pewna siebie — mam do ciebie interes.

Anielusia wiedziała co to znaczy i wolałaby była zapaść się pod ziemię, ale oczywiście musiała pójść.

— Proszę cię, moje dziecko, oto jest twoja należność, a tu są pieniądze na drogę — mówiła pani Dowburowa, wyjmując z biurka pieniądze i nie patrząc na nią.

Mogła była zrobić to w sposób równie naturalny, jak dawała synom pieniądze na wyjazd do uniwersytetu lub Micie pensyę na ubranie, ale wobec tego, co czuła dla Anielusi, a zwłaszcza co chciała czuć — nie była w stanie.

Dziewczyna zamiast podejść po pieniądze, rozpłakała się rzewnie. Wiedziała, że pani Dowburowa nie lubi scen podobnych i wogóle wstydziła się takiego braku panowania nad sobą, ale nie mogła nic na to poradzić. Tamtego roku matka Wacka uścisnęła ją jakość serdecznie, tak mile przemówiła, dziekując za Mitę i za przyjemność, jaką im wszystkim zrobiła, a dziś... takie to bolesne!

Z twarzą ukrytą w chustce łkała na dobre i nie była w stanie ani ruszyć się, ani słowa przemówić. Gdyby mogła spojrzeć w twarz pani Dowburowej, przekonałaby się, że wyraz jej daleki jest od gniewu, a nawet od niezadowolenia, ale ona tego nie widziała.

— Przepraszam panią... ja... zaraz przyjdę — wyjąkała nareszcie, zwracając się do drzwi.

— Ale dlaczego masz wychodzić, Anielusiu? — powiedziała pani Dowburowa łagodnie — no, usiądź tutaj i uspokój się.

Potrzebowała znacznej siły woli, ażeby nie zbliżyć się do niej i nie pogładzić przynajmniej po włosach, ale przemogła się doskonale.

Anielusia rzeczywiście uspokoiła się bardzo prędko. Kiedy się zbliżyła z zaczerwienionym noskiem i mokremi rzęsami, miała minę bardziej dziecinną, niż kiedykolwiek; wyglądała zupełnie jak dziewczynka, która ma „przeprosić“. Końcami palców wzięła pieniądze z biurka, nie zdając sobie zupełnie sprawy, jak dalece ruchten jest wyrazisty.

— Dziękuję pani — powiedziała zcicha. Pani Dowburowa uderzyła ją po ramieniu.

— A nie zamęczaj się tam zanadto lekcyami — zaleciła z uśmiechem.

Były to jedynie cieplejsze słowa, jakie Anielusia usłyszała od niej przed odjazdem.

Stosunki Anielusi z matką Wacka pozostały odtąd mniej więcej takie same. Reszta rodziny lubiła ją całkiem szczerze; nie przeszkadzało im to jednak, raz umyślnie, raz znowu mimowoli, sączyć drobnych powiedzeń i postąpień, które zdołałyby zarysować podwaliny niejednej miłości. Ale ta młoda para okazała się zdumiewająco nieprzystępna dla wszelkiej intrygi. Wacek w nieobecności Anielusi rzadko o niej mówił, jeśli rozmowa, zwłaszcza przy obcych, weszła na jej temat, nazywał ją stale i z naciskiem „moja narzeczona“, i nie znosił najlżejszej dyskusyi o jej osobie lub charakterze, choćby nawet przychylnej. Zaś ona miała w sobie coś, co sprawiało, że Dowburowie, ilekroć się z nią znaleźli, traktowali ją pomimowoli jako należącą do rodziny, i nie mogli temu przeszkodzić, że stawała się im coraz bliższą.

W ostatnim roku nagła śmierć i ogłoszenie testamentu dziadka Połońskiego sprowadziło pewną zmianę w stanowisku Anielusi wobec rodziny Wacka. Nie ze względu na samą sukcesyę, bo, zwłaszcza w porównaniu z posagami, jakie pobrali starsi bracia Wacka, była to suma dość nieznaczna, ale fakt, że stary dziwak z pomiędzy swoich wnuków nie wydziedziczył jednej tylko Anielusi i że wogóle o tej jego fundacyi mówiono dużo i rzecz prosta, w sposób korzystny — oddziałał bardzo dobrze na opinię o wnuczce.

„Wojna sukcesyjno-połońska“, jak nazywał tę sprawę Stefan, zajmowała żywo umysły i panią Dowburową spotykało teraz często zapytanie: Syn pani żeni się z panną Połońską? Czy to z wnuczką tego sławnego filantropa?...

Raz tylko zamąciła się harmonia, kiedy Anielusia w czasie ostatniego pobytu w Łuniewie wyraziła gotowość zrzeczenia się swego funduszu. Stefan i Mita wzięli to humorystycznie, ale pani Dowburowa lepiej znała swoją synowę in spe, wzruszywszy więc ramionami, wspomniała coś o egzaltacyi dochodzącej do maniactwa i o pasyi „epatowania“ ludzi. Ten ostatni zarzut był zupełnie niesłuszny i pani Dowburowa sama o tem dobrze wiedziała, ale Anielusia nie zachowała do niej urazy.

(C. d. n.)

Amatorom Gramofonów podaję do wiadomości, że nasz jedyny specyalny skład **Gramofonów i płyt z marką „piszącym aniołkiem“** urządziliśmy u naszego jeneralnego zastępcy

Józefa Wekslera we Lwowie, Sykstuska 2,
Filia: Kraków, ul. Grodzka 71.

— — Proszę żądać cennik ilustrowany i spis płyt franco. — —
Centralna zamiana płyt.
9232

„Nil“ światowej sławy tutki i bibułki cygaretowe

odznaczone na wystawach w **Paryżu** i **Londynie złotym medalem** są w użyciu **znakomite**. — **Wystarczy jednorazowa próba, aby się przekonać o nieprześcignionej dobroci.**

Wszędzie do nabycia. 9220 Wszędzie do nabycia.

W obradach wzięli udział poseł do parlamentu Zamorski, poseł do Sejmu dr. Adam, prezes Wydziału krajowego dr. Tadeusz Pilat, delegaci Towarzystwa rolniczego pp. Stanisław Brykczyński i dr. Rodakiewicz. Dalej pp. Włodzimierz Gniewosz, wiceprezes lwowskiej Rady powiatowej p. Baczewski, br. Jul. Brunicki, hr. Mikołaj Rej, dyr. Bal, Makarewicz, reprezentanci Związku producentów spirytusu dr. Sołowij i dr. Wohlmann i w. i.

Obrady zagaił prezes Tow. gospod. St. Brykczyński, przedstawiając konieczność wzajemnego porozumienia się wszystkich kół w przemyśle gorzelniczym interesowanych dla dobra krajowego rolnictwa i gorzelnictwa.

W skład prezydyum wiecu weszli, jako prezes p. Włodzimierz Gniewosz, jako zastępcy hr. Mikołaj Rej, dr. Horowitz i Franciszek Latawiec, przewodniczący Polskiego Tow. gorzelniczego. Na sekretarza powołano p. Bolesława Jaworskiego.

Po odczytaniu telegramów gratulacyjnych i listów polskich Towarz. gorzelniczych w Warszawie i Poznaniu, Towarzystwa gospod. w Krakowie i Towarz. wzaj. ub. urzędników prywatnych we Lwowie przystąpiono do porządku dziennego.

Pierwszy referat „o organizacyi przedsiębiorców gorzelnianych, rolniczych i handlu spirytusem surowym", wygłosił dr. Sołowij, przedstawiając skuteczną działalnośc Związku przedsiębiorców gorzelń rolniczych w celu skupienia w łonie Związku całej galicyjskiej produkcyi spirytusu, dla zdobycia temu przemysł, pierwszego miejsca zbytu na rynku austryackim i wyzwolenia się od wpływów spekulantów giełdowych.

O stanowisku galicyjskiej produkcyi spirytusowej wobec przedłożenia rządowego co do podwyższenia podatku od wódki mówił Mikołaj hr. Rej. Referent przedstawił grożącą niechybnie ruinę przemysłowi gorzelniczemu i rolnictwu krajowemu, przez zamierzone podwyższenie podatku od wódki. Wyjaśniał następnie sprawę zrównania bonifikacyi gorzenianej i ograniczenia kontygentu, a przedstawiając przykre położenie właścicieli gorzelń, zaatakował ostro ministra skarbu, że wnosząc przedłożenie wydane nie poinformował się należycie o stosunkach przemysłu gorzelniczego w kraju, tudzież potępił szkodliwą działalność szefa sekcyjnego w ministerstwie skarbu dr. Bernatzky'ego, który ze specyalnem uprzedzeniem odnosi się do przemysłu gorzelniczego w Galicyi. Następnie domagał się, aby wiec wobec przedłożenia rządowego zajął stanowisko stanowcze i odporne.

W gorącej dyskusyi, jaka się rozwinęła nad tym referatem — zabierali głos między innymi pp. bar. Brunicki, Baczewski i dr. Sołowij. Ostatecznie przyjął wiec jednogłośnie następujące rezolucye:

1. „Wiec protestuje przeciw obniżeniu bonifikacyi gorzelniom rolniczym, przy równoczesnem podwyższeniu podatku konsumcyjnego i obniżeniu kontyngentu.

„2. Wiec domaga się, aby ministerstwo skarbu poinformowało się należycie co do rzeczywistych kosztów produkcyi spirytusu na podstawie znajdujących się już tam dat i urzędowych aktów, gdyż dotychczasowe informacye czynników miarodajnych były stanowczo błędne i niedokładne.

„3. Wiec domaga się, aby referat spraw gorzelń galicyjskich w ministerstwie skarbu przydzielony został urzędnikowi Polakowi odpowiedniej rangi, co najmniej radcy ministeryalnemu.

Posiedzenie popołudniowe rozpoczęło się referatem p. Franciszka Latawca dotyczącem „ukwalifikowania technicznych kierowników gorzelń i stanowiska właścicieli gorzelń wobec tych kwalifikacyi".

W dosadnycb słowach przedstawił referent opłakane stosunki w jakich znajdują się ukwalifikowani kierownicy gorzelń, wobec coraz wzmagającej się konkurencyi sił nieukwalifikowanych i podał sposoby zapobieżenia stanowi rzeczy, nietylko ze na względu smutne położenie ukwalifikowanych kierowników gorzelń, ale także ze względu na grożące przemysłowi gorzelniczemu obniżenie wartości wytwórczej.

Następny mowca p. Włodzimierz Gniewosz przyznając w zupełności słuszność wywodom referenta i zwracając się do obecnych posłów, domagał się skutecznej opieki dla pracowników gorzelniczych.

Witany hucznymi oklaskami zabrał następnie głos poseł Zamorski, omawiając kwestyę istnienia samych gorzelń i położenie pracowników gorzelnianych.

Podwyższenie podatku od spirytusu nie ulega kwestyi. Chodzi tylko o to, aby nie pociągnęło to za sobą ruiny mnóstwa gorzelń, powstałych w ostatnich latach na podstawie starych obliczeń. Chodzi więc o bonifikacyę i oznaczenie kontyngentu. Minister projektował ujednostajnienie bonifikacyi, co groziłoby $^1/_3$ gorzelń bankructwem, kontyngent zaś obliczono na podstawie obecnej konsumcyi, a więc na fałszywych podstawach, bo z chwilą podwyższenia podatku, konsumcya spada. Rząd zawyczaj pobiera te same dochody, bo strata na konsumcyi wyrównuje się podwyższonym podatkiem, ale to uniemożliwia gorzelnikom wyzyskanie napięcia (Spannung).

W obu tych kierunkach jest potrzebna energiczna i męzka postawa wiecu, interesowani zaś są tu zarówno właściciele, jak i pracownicy gorzelń.

Następnie określił mowca stanowisko klubu demokratyczno-narodowego w tej sprawie, podkreślając, że to obecnie prawie jedyny przemysł krajowy i klub pragnie go ratować od upadku, nie uważając, aby wyrób spirytusu miał związek z pijaństwem. Ratować zaś można gorzelnictwo różniczkowaniem bonifikacyj i przez ustalanie dosyć mniejsze od konsumcyi kontyngentu. Dalej zaznaczył mowca, że z ustaleniem bytu gorzelń, można też ustalić warunki bytu pracowników w gorzelniach. Uznając za słuszny postulat fachowego wykształcenia, szkoły gorzelniczej krajowej, zaznaczył p. Zamorski potrzebę utworzenia stow. wzajemnego ubezpieczenia i pensyjnego gorzelników w ramach mającej się uchwalić ustawy o powszechnem ubezpieczeniu, aby gorzelnicy za fachowe uzdolnienie mieli pewność uzyskania odpowiedniego wynagrodzenia i odpowiedniej emerytury. Wreszcie wyraził mowca żal, że ustawa przemysłowa nie stosuje się do gorzelń.

Mowca zapewnił, że tak on, jak i jego koledzy klubowi zawsze jak najgoręcej poprą słuszne żądania pracowników gorzelniczych.

Odnośnie do referatu p. Latawca wiec przyjął przez aklamacyę następujące rezolucye:

I. „Krajowy wiec gorzelniczy, odbyty w dniu 23 sierpnia 1908 uchwala:

1. Gorzelnicy, którzy nie ukończyli 30 roku życia i nie prowadzili samodzielnie gorzelni przez przeciąg lat 5, a nie posiadają kursów gorzelniczych — powinni być w drodze ustawy zmuszeni do odbycia odpowiednich kursów i uzyskania prawa do prowadzenia samoistnie gorzelni.

2. Tym wszystkim, którzy nie mogą uzyskać odpowiednich studyów z braku utrzymania, powinien kraj przyjść z pomocą przez stworzenie przy Szkole gorzelniczej stosownych stypendyów.

3. Tym wszystkim, którzy nie uzyskają odpowiednich warunków, powinno być w drodze ustawy wzbronione samoistne i odpowiedzialne prowadzenie gorzelni."

II. „Wiec domaga się utworzenia stałej, wysoko uposażonej pod każdym względem szkoły gorzelniczej."

III. „Wiec uchwala odnieść do wszystkich pracodawców w kraju, dalej do władz autonomicznych krajowych i rządowych, wreszcie do reprezentacyi państwa w Wiedniu z prośbą o pomoc w przeprowadzeniu postulatów gorzelniczych."

Następnie, nawiązując do referatu p. Latawca, zabrał głos referent p. Izydor Nussbaum, przedstawiając smutne położenie pracowników gorzelniczych co do wynagrodzenia za pracę, tudzież odpowiedzialności kierowników gorzelń wobec władz rządowych i skrytykował ostre a przestarzałe przepisy ustawy gorzelnianej stawiając odpowiednie wnioski i rezolucye.

Po wykładzie prof. Kruppy z Krakowa o udoskonaleniach natury technicznej w gorzelniach odroczył przewodniczący wiec do dzisiaj.

Pożegnanie prezyd. St. Przyłuskiego.

W sali rozpraw sądu karnego odbyła się wczoraj w południe uroczystość pożegnania prezydenta sądu karnego St. Przyłuskiego, który, jak wiadomo, dnia 25 bm. obejmuje stanowisko wiceprezydenta wyższego sądu kraj. W pięknie przystrojonej kwiatami sali rozpraw zgromadziło się gremium sądu karnego, urzędnicy kancelaryjni i zarząd więźni, delegaci Izby adwokackiej pr. dr. Max, dr. Solański i dr. Zarzycki, lekarze sądowi, chemik r. Włodzimirski, w tyle zaś sali zajęli miejsca woźni i dozorcy więzienni. Kiedy prezydenta wprowadzono do sali, wystąpił z grona radców najstarszy rangą i wiekiem r. Szechowicz, który imieniem sędziów wyraził ustępującemu prezydentowi serdeczne podziękowanie za wyrozumiałość, takt i sprawiedliwość, jaką kierował się względem grona podległych mu urzędników sędziowskich, poczem skreślił 8-letnią działalność p. Przyłuskiego na tem wysokiem stanowisku, na którem okazał się zawsze dobrym opiekunem, doradcą i orędownikiem u władz urzędników sądowych, mężem nieugiętego charakteru i bezwzględnej sprawiedliwości. Następnie w języku ruskim zapewnił mowca prezydenta, że urzędnicy sędziowscy z żalem żegnają ukochanego swego kierownika, a pamięć o nim nigdy nie zaginie.

W końcu apelował r. Szechowicz, aby prezydent na nowem wysokiem stanowisku nie opuszczał swych podwładnych, starał się u władz centralnych o pomnożenie sił sędziowskich, bez czego wymiar sprawiedliwości nie osiągnie swego celu.

Imieniem Izby adwokackiej przemówił prezes dr. Max, wyrażając radość, że mu przypadł w udziale zaszczyt złożenia hołdu pracy zasłużonego obywatela. Adwokaci byli świadkami działalności prezydenta na trudnem stanowisku i mowca nie przesądzi, jeżeli powie, że prez. Przyłuski był wzorem ideału sędziego. Wybitną swą obywatelską działalnością oddał prezydent usługi nietylko stanowi sędziowskiemu, ale całemu społeczeństwu. W końcu dr. Max wyraził nadzieję, że p Przyłuski na nowem swem stanowisku nadal w podobnym duchu będzie pracował.

Imieniem lekarzy pożegnał ustępującego dr. Obtułowicz.

Prez. Przyłuski w serdecznych słowach podziękował za te wyrazy uznania, zaznaczając, że starał się zawsze gorliwie spełniać swe obowiązki, a jeżeli z zadania tego wywiązał się dobrze, to zasługa grona jego towarzyszy pracy, wśród których znajdował zawsze dobrych doradców i pracowników. Mowca z żalem żegna dotychczasowe swe stanowisko, tembardziej, że nie wie, czy potrafi podołać zadaniom na nowem stanowisku, którego pole nie jest mu znane. Zwracając się do reprezentantów palestry, podniósł mowca, że wysoko zawsze cenił stan adwokacki, bez którego wymiar sprawiedliwości nie da się pomyśleć. Dziękując jeszcze raz wszystkim za wyrazy uznania, zapewnił mowca, że piękny ten objaw będzie mu bodźcem do dalszej pracy.

Prezyd. St. Przyłuski był 8 lat kierownikiem sądu karnego wśród najtrudniejszych warunków. „Mąż niezmordowanej pracy, wybitny prawnik, pełen taktu, o żelaznej energii, zyskał sobie ogólną sympatyę w sferach prawniczych. Wzór sędziego, pojmującego znakomicie zaszczytne swe stanowisko, oddał się pracy sędziowskiej z całym zapałem, to też gdy mu przed kilku laty ofiarowywano wysokie stanowisko niesędziowskie, wręcz odmówił przyjęcia go, zaznaczając, że za nie nie pozbędzie się swej niezawisłości sędziowskiej. Na nowem swem stanowisku wiceprez. sądu wyższego będzie miał prez. Przyłuski szerokie pole do pracy, pole dziś bardzo zaniedbane, że wspomnieć tylko o braku sił sędziowskich. Spodziewać się jednak należy, że p. Przyłuski energią swą potrafi wykołatać u władz centralnych lepsze traktowanie Galicyi na polu sądownictwa, a jako przewodniczący Rady dyscyplinarnej sędziów wleje w to zaszczytne a odpowiedzialne stanowisko nowego ducha.

Praca naukowa w Warszawie.

III.

Badania filozoficzne znalazły w młodszem pokoleniu wiele poważnie pracujących przedstawicieli. Prof. Struve, który objętą jeszcze w szkole głównej katedrę, filozofii zajmował przez długi szereg lat i w uniwersytecie rosyjskim, opuścił Warszawę i kraj, szukając zasłużonego odpoczynku. Jako pamiątkę po swej działalności zostawił on „Wstęp do filozofii", który aż w trzech rozszedł się wydaniach, dostarczając pożytecznych wskazówek pracującym i wydawnictwo „Biblioteki filozoficznej" (nakładem kasy Mianowskiego), zostające obecnie pod redakcyą prof. Goldberga, wychowańca Szkoły Głównej.

Z wydanych dotąd w „Bibliotece" przekładów ośmiu dzieł wielkich myślicieli, zasługuje na uwagę, jako pojaw, ukazanie się w wybornym przekładzie Chmielowskiego „Krytyki czystego rozumu", rozkupionej w 1000 egzemplarzy, Wydawany od lat kilku kwartalnik „Przegląd filozoficzny" pod redakcyą niezmordowanego w zabiegach Wład. Weryhy, jest organem jedynym na całą Polskę, ruchu filozoficznego, który nie mając w Warszawie oparcia w instytucyach naukowych utrzymuje się przy pomocy Kasy Mianowskiego i poparciu licznego grona pracowników i miłośników filozofii.

Działalność dość licznego zastępu myślicieli, wśród których spotykamy kilka poważnie przygotowanych kobiet, zwraca się głównie w kierunku badań psychologicznych (Marburg, Dawid, Abramowski i Heinrich, obecnie zajmujący katedrę w Krakowie), metody badań naukowych i studyów nad wybitnymi myślicielami, a głównie nad Kantem, ku któremu obok innych względów i wpływów pociąga młode umysły wpływ jego pojęć na system Marksa.

O ile poważna praca naukowa napotyka w Warszawie trudności, nie do przezwyciężenia w wielu razach w braku pomocy materyalnej, pracowni, książek (biblioteki warszawskie prywatne nie kompletują wcale działów naukowych, uniwersytecka bardzo skąpo i tylko głównie na użytek profesorów), o tyle popularyzacya wiedzy przez encyklopedycznego charakteru wydawnictwa. czasopisma, przekłady książek, znajduje oparcie w potrzebach umysłowych, dość licznych, lecz nie dość wybrednych i słabo przygotowanych czytelników śród ludności Królestwa, polskich mieszkańców Cesarstwa.

* * *

Choć Warszawa, jako ognisko pracy naukowej nie może równać się obecnie z Krakowem i Lwowem, ku którym ciąży i przynosi w ofierze swe lepsze siły, jednak i tu, mimo trudnych warunków, praca naukowa przedstawia, w stosunku do przeszłości, dość znaczny postęp. Pierwszym dodatnim objawem jest ustalająca się ciągłość i łączność tej pracy, w związku z rosnącą spoistością społeczną, z rosnącemi potrzebami życia kulturalnego i rozwojem podtrzymujących je instytucyj. Po sporadycznych, rwących się ciągle usiłowaniach w ciągu stulecia (1760—1860), przedstawia ta przaca w ciągu

Najtaniej instaluje Światło elektryczne koncesyonowane biuro elektrotechniczne Stanisława Leśniakowskiego
Lwów, ul. Leona Sapiehy 19.

Wierzcie mi Szanowni Państwo, że kupując lub zamieniając u mnie na początku roku szkolnego dla swych dzieci książki, nie zapłacicie więcej, niż w innych, tutejszych antykwarniach. Książki natomiast, które u mnie Szanowni Państwo nabędziecie, są niepomazane, kompletne i w najnowszych wydaniach, za co wszystko ręczę. Stosuję słowa te tylko do tej mniejszej części Szan. Publiczności, która u mnie jeszcze nie kupowała. Stali, rokroczni moi łaskawi Odbiorcy nie potrzebują już tych zapewnień. — Posiadam też i nowe książki. Wszystkie inne przybory szkolne posiadam także i sprzedaję tanio. Z wysokiem poważaniem
STANISŁAW KÖHLER. księgarz katolik i antykwarz, ul. Batorego l. 28 we Lwowie (tuż naprzeciw gimnazyum Franciszka Józefa). 8982

ostatnich lat 50 powolny, nbogi jeszcze w wyniki, nierównomierny, lecz ciągły rozwój i wznoszenie się na wyższe stopnie. Warunki polityczne uniemożliwiają 4/5 ludności polskiej posiadanie wyższych zakładów naukowych i pracowni, utrzymywanych z funduszów państwowych, samopomoc społeczna nie może wystarczyć przy miernej zamożności i nizkiej oświacie mas ludowych, do zapewnienia bytu trwałego instytucyom, pozbawionym praw, jakie zakłady państwowe dają słuchaczom i nauczającym.

Skutkiem tego zorganizowane od lat dwóch w Warszawie „Wyższe kursy naukowe“, mimo wysiłków grona osób, pracujących nad ich utrzymaniem i rozwojem, nie mogą wytworzyć sobie ani stałych poważnie pracujących słuchaczów, ani utrzymać ciągłości i pełności w wiążących się z sobą wykładach. Nauczający muszą z konieczności naginać się do poziomu i potrzeb audytoryum, złożonego z różnorodnych co do wieku, płci, przygotowania i pobudek uczęszczania, słuchaczów. Podobnież i pracownie naukowe przyczepione do instytucyj, nie mających charakteru naukowego, walczyć muszą z różnymi brakami, przeszkodami krępującemi wielce pracę dla celów naukowych. Świeżo powstała z prywatnej inicyatywy, popierana też przez nieliczne koło towarzystwa Biblioteki publicznej, Czytelnia naukowa nie może się rozwinąć pomyślnie, jako pracownia naukowa, dla szczupłości środków.

Wobec tego pracownicy muszą ograniczać swą działalność do rozwiązywania podrzędniejszych i łatwiejszych zadań, muszą rozstrzeliwać swą pracę w różnych kierunkach, poświęcać większą część czasu i sił zajęciom chlebodajnym, nauczaniu, popularyzacyi, różnym obowiązkom i celom życia społecznego, które przy braku ludzi do takiej pracy potrzebnych odciąga specyalistów od badań naukowych.

Stąd wynika, że poważne nagrody (około 3000 rs. każda) udzielane przez Komitet Kasy Mianowskiego co lat 4 z zapisu Natansona, za dwie najlepsze prace z dziedziny nauk humanistycznych i przyrodniczych, przyznawane bywają w braku dzieł szerszego pokroju, drobnych rozmiarów rozprawom rozjaśniającym jakiś szczegół naukowy, mogący interesować małe kółka specyalistów jak np. Biernackiego (lekarza) praca: „Przyczynki do pneumatologii krwi ludzkiej w stanach chorobliwych“ Thugutta: „O zeagonicie, nowym produkcie wietrzenia nefelinu“, Gorczyńskiego: „ Badania nad przebiegiem rocznym insolacyi“. W zakresie nauk humanistycznych raz tylko nagrodzono drobną rozprawkę L. Krzywickiego: „Kurpie“, po której pojawiły się później dopiero donioślejsze wartością naukową i rozmiarami prace tego badacza. Zaznaczyć tu należy, iż o nagrody powyższe ubiegać się mogą jedynie pracownicy pochodzący z Królestwa.

Przyznawanie corocznych, skromniejszych nagród, z zapisu Pileckiego, ujawnia, mimo braku ograniczeń terytoryalnych w zapisie, niedostatek w zakresie nauk przyrodniczych, ważniejszych prac, kwalifikujących się do nagrodzenia. Pracowników uzdolnionych i rwących się do pracy nie brakuje w różnych dziedzinach wiedzy, lecz praca sama dla nieprzyjaznych warunków nie może rozwijać się normalnie, regularnie.

Jedną z ważnych, rażących luk naszej nauki, przedstawia rozległa dziedzina badań krajoznawczych i historycznych, w czem Królestwo tak wyprzedziła obecnie Galicya, podczas gdy w Wielkopolsce i na Śląsku zastępują nas zdawna Niemcy a na Litwie i Rusi uczeni rosyjscy. W zakresie badań geologicznych, geograficznych, archeologicznych, historycznych, statystycznych, posiadamy bardzo nieliczne opracowania naukowe, nieliczne, porozpraszane, bez planu i przygotowania naukowego dokonywane i ogłaszane różnej wartości zbiory materyałów, dokumentów, obserwacyi, szczupły przytem zastęp ludzi zdolnych i chętnych do tej pracy. Brak nam poważnej monografii Wisły, w czem wyręczyli nas Niemcy, brak historyi Warszawy i Mazowsza, dziejów Litwy, brak wydań krytycznych dyplomataryuszów miast większych i prowincyi. Kodeks dyplomatyczny Warszawy, do którego dokumenty zebrał Pawiński, oczekuje na krytyczne opracowanie i wydanie. Dyplomataryusz lubelski, przygotowany przez zmarłego przedwcześnie H. Łopacińskiego (do 600 dokumentów) spoczywa zapewne w spuściźnie pośmiertnej tego pracownika. Nie będę ciągnął dalej tego smutnego wykazu braków naszego dorobku naukowego. Dopóki nie zdobędziemy sobie wszechnicy polskiej w Warszawie, a w instytucyach samorządnych podstawy do rozpoczęcia systematycznej pracy kulturalnej, niezbędnej do wydobycia z 12 milionowej ludności, skupionej na stosunkowo szczupłym obszarze 2300 mil. sił duchowych, koniecznych do jej podźwignięcia materyalnego i moralnego, dopóty praca naukowa ogniska warszawskiego nie będzie miała podstaw i podniet trwałego i pomyślnego rozwoju.

BR. CHLEBOWSKI.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada).

C. K. NOTARYUSZ 9313

Teofil Witosławski

przeniósł swą kancelaryę do domu

przy ul. Jagiellońskiej 8.

BILIŃSKA SZCZAWA

Znakomity dyetetyczny napój stołowy. Proszę zapytać lekarza domowego o wartości Wody Bilińskiej. 7412

Czy rzeczywiście nic nie zapomnieliście?

Gdy będziemy przebywać w naszem spokojnem gniazdku górskiem, wtenczas znowu z pewnością spostrzeżecie co jest koniecznem, a czego tam dostać nie będzie można. Rzeczywiście brakuje jeszcze Faya prawdziwych sodeńskich pastylek mineralnych. No widzicie! Ale spieszcie się po nie, bo ja od czasu jak przed 2 laty zaziębiłem się, nie wybieram się na świeże powietrze bez nich. Gdy mam w kieszeni pudełko Faya sodeńskich pastylek, nie potrzebuję obawiać się skutków przeziębienia. Faya prawdziwe sodeńskie pastylki mineralne kosztują K. 1.25.

7409

Wszędzie do nabycia.

Generalny reprezentant na Austro-Węgry W. Th. Guntzert, Wiedeń VI Gr. Neugasse 17.

Główny skład: Sz. Hay, c. i k. dost. nadw. we Lwowie.

Przerażające choroby

wieku dziecięcego, jak: womity, ból brzucha, katar żołądkowy tylko tam mogą się zdarzyć, gdzie nie używa się jeszcze „Kufeke“ mąki dla dzieci. „Kufeke“ jest jedynem dobrem pożywieniem dla dzieci tak zdrowych, jak i dotkniętych chorobą przewodów pokarmowych, przy użyciu którego nie ma miejsca dla zaburzeń przy trawieniu. — Pouczającą broszurę p. t. „Niemowlę“, otrzymać można darmo w miejscach sprzedaży, lub od firmy R. Kufeke, Wiedeń III. 5640

ZNANA SZKOŁA KROJU

E. WECKERÓWNY, Lwów, ul. Kopernika 8, — rozpoczęła naukę. Wpisy codziennie od 5 września. — Do nabycia wszelkie formy. 66

Lecznica Dra Tarnawskiego

w Kosowie

(za Kołomyją) stacya kol. Zabłotów. 4656

otwarta od 1 maja do końca października.

Prospekty w Księgarni Polskiej ul. Akademicka.

Lekarz chorób kobiecych i akukszer

Dr. Maryan Rapaport

9071 powrócił i ordynuje Sykstuska 35, Tel. Nr. 52.

Dr. Greliński Sekundaryusz oddz. chirurgicznego Szpitala powszechnego

ordynuje w chorobach dróg moczowych od 2—4 popołud. Chorążczyzna 12. — Telefon 978. 8905

Dr. Walery Frankowski

powrócił i ordynuje — ul. Pańska 27. 9269

Wilgoć i grzyb w pałacach, dworach etc. usuwam od 10 lat raz na zawsze. Gwarancya. Broszury na żądanie. 9140

FR. MOSSOCZY, Lwów, ul. Kościuszki 18. (Lokal Spółki budowniczych).

Specyalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr. Maksymilian Schmelkes

b. kilkuletni sekundaryusz szpitala powszechnego ordynuje od g. 10—12 i od 3—5, ul. Brajerowska 6. 9323

Dyrekcya Internatu dra J. Szameda — Lwów, Kochanowskiego 4 przyjmuje wpisy uczniów szkół średnich i ludowych. — Prospekty opłatne wysyła się odwrotnie. 9281

FRANCISZKA JÓZEFA GORZKA WODA NAJZNAKOMITSZY SADOWEK PRZECZYSZCZAJĄCY

Firma **M. Schwarzwald** dawniej **Herman Neuweld** Lwów, Rynek 23.

Poleca kompletne wyprawy szkolne, jak n. p. **szyffony, płótna i dymki krajowe, kołdry, kocyki** oraz **wełny kolorowe na mundurki szkolne po bardzo tanich cenach. Szyffony i płótna** od 44 hal. za metr. — **Czyste wełny 120 szer.** 1 metr po kor. 1·90. — **Kołdry na wełnie** od kor. 10 za sztukę. 9124

Wiadomości bieżące.

÷ **Wiadomości kościelne.** Dyecezya przemyska ob. łać. Konkurs na nowo utworzone probostwo w Jodłówce koło Pruchnika rozpisano z terminem do dn. 15 września.

÷ **Wiadomości osobiste.** Dr. Maksymilian Bett, naczelny lekarz Kasy chorych, powrócił z zagranicy i ordynuje jak zwykle ul. Kazimierzowska l. 29.

÷ **Szkoły przemysłowe uzupeł.** Wydział szkolny, zarządzający lwowskiemi szkołami przemysłowemi uzupełniającemi, ogłasza, że na mocy zezwolenia Rady szkolnej krajowej, począwszy od 1 września 1908 będzie się odbywała nauka w tutejszych szkołach przemysłowych uzupełniających, zamiast w pięciu dniach tygodnia, tylko trzy razy tygodniowo, a mianowicie: w poniedziałki i czwartki od godziny 4 do 8 wieczorem i w niedzielę w klasie I od 9 do 12, zaś w klasie II od 9 do 1 z południa, przyczem liczba godzin nauki nie ulegnie zmianie.

Wydział szkolny, podając tę zmianę czasu do wiadomości, wzywa wszystkich rękodzielników i przemysłowców, aby najdalej do 15 września 1908 zgłosili uczniów swoich do zapisu w Dyrekcyi szkół przemysłowych uzupełniających, istniejących przy 9 szkołach: 1) im. św. Antoniego, 2) im. ces. Elżbiety, 3) im. ks. Kordeckiego, 4) im. św. Marcina, 5) im. Mickiewicza, 6) im. Piramowicza, 7) im. Sobieskiego, 8) im. Sienkiewicza, 9) im. Staszica i czuwali nad ich regularnem uczęszczaniem do szkoły.

÷ **Jednoroczny kurs handlowy żeński.** Jak już donieśliśmy, otwierają profesorowie tutejszej Akademii handlowej w dniu 3 września, kurs handlowy dla dziewcząt. Znane w tutejszym świecie zawodowym nazwiska kierowników kursu, prof. Christofa i Góry — dają rękojmię, że kurs ten przyniesie frekwentantom prawdziwą korzyść, krajowi przysporzy liczny zastęp dobrych pracownic handlowych.

Wpisy na ten kurs rozpoczną się dnia 27 sierpnia od godz. 10 — 11 przed poł. w sali Izby handlowej i przemysłowej, pl. Halicki l. 10 we Lwowie.

÷ **Z gimnazyum żeńskiego im. Słowackiego.** Z powodu szkarlatyny rozpocznie się rok szkolny dla wszystkich klas dnia 15 września nabożeństwem o godz. 9 rano; nauka rozpocznie się dnia 16 września o g. 8 rano. Wpisy do klas I—VII odbędą się w dniach 11 i 12 września od godziny 9—12. — Egzaminy poprawcze odbędą się dnia 10 września o godz. 3 popoł.; egzaminy wstępne do klasy I dnia 11, do innych klas dnia 12 września, również o godz. 5 popoł. — Wobec ogłoszonych przez ministerstwo planów szkół średnich nowego typu, Zarząd zastanawia się nad stopniowem przekształceniem, począwszy już od bieżącego roku szkolnego, obecnego gimnazyum klasycznego na gimnazyum realne.

÷ **Kurs gospodarstwa wiejskiego w Pietryczach.** Rada szkolna krajowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym urządziła na razie 6-tygodniowy pierwszy kurs gospodarstwa przy krajowej szkole w Pietryczach w powiecie Złoczowskim, który ma za zadanie uczynić nauczycielki w szkołach wiejskich poradniejszemi wśród stosunków wiejskich i praktyczniejszemi w prowadzeniu t. zw. nauki dopełniającej dla dziewcząt, które uczyniły zadość obowiązkowi 6-letniego uczęszczania na naukę codzienną w szkole ludowej. Później kursy te będą dłuższe i będą trwać przez 7 miesięcy, co oczywiście pociągnie za sobą dość znaczne koszty.

Obecnie wskutek braku funduszów urządzono kurs tylko 6-tygodniowy, powołując do udziału 10 nauczycielek, a mianowicie Zofię Kowalską z Hodowa, Helenę Kwapińską z Boguchwały, Stefanię Czerniawską z Zaszkowa, Kazimierę Sadowską z Konopnicy, Janinę Ślusarzównę z Kaszowa, Julię Maceluchównę z Krechowa, Domicelę Schmidównę z Lipicy, Klementynę Ładównę z Wierzblan, Eleonorę Gołębiowską z Powitna i Maryę Jonakowską z Ciszek.

Kurs wchodzi w życie z dniem 1 września b. r.

÷ **Wymarsz korpusu lwowskiego na manewry nastąpi jutro.**

÷ **Teatr miejski we Lwowie:**

W poniedziałek: „Mąż trzech żon“, operetka w 3 akt. Fr. Lehara.

We wtorek: „Dzwony z Corneville“, opera komiczna w 4 akt. R. Planquett'a, z p. Okońskim w roli Gasparda.

We środę „Piękna Helena“ operetka w 3 aktach J. Offenbacha z pnią Miłowską w tytułowej roli.

We czwartek „Druciarz“, operetka w 3 aktach Lehara.

W piątek: „Czar walca“, operetka w 3 aktach Oskara Strausa.

W sobotę „Słodka dziewczyna“, operetka w 3 aktach Reinharda.

W niedzielę „Wesoła wdówka, operetka w 3 aktach Lehara.

Kapelmistrz: Fr. Słomkowski.

Reżyser: Adam Okoński.

÷ **Teatr miejski w Krakowie.**

W poniedziałek 24 bm. „Ożenić się nie mogę“, komedya w 3 aktach Aleks. hr. Fredry. — „Warszawianka“, baśń z roku 1831 napisał Stan. Wyspiański (po raz 27).

We wtorek dnia 25 b. m. „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a.

We środę dnia 26 b. m. „Bolesław Śmiały“, dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego (po raz 21).

We czwartek dnia 27 bm. „Kordyan“, poemat dramatyczny Jul. Słowackiego, ułożony na scenę w 10 obrazach (po raz 27).

W piątek dnia 28 sierpnia br. Teatr zamknięty.

W sobotę dnia 29 sierpnia bm. „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramatycznej, napisał A. Nowaczyński (po raz 22).

W niedzielę dnia 30 bm. „Król Stanisław August“, dziewięć obrazów na tle dziejowem z r. 1764—1768 napisał I. Grabowski (po raz 8).

W poniedziałek dnia 31 bm. „Złota czaszka“, pięć obrazów dramatu Juliusza Słowackiego.

÷ † **Ś. p. Stanisław Pawlikowski**, b. poseł na Sejm, b. marszałek żydaczowskiego powiatu, właściciel dóbr, zmarł 18 b. m. w majątku swoim, Bereźnicy królewskiej, przeżywszy lat 68.

Ś. p. Zmarły pozostawił po sobie wspomnienie najzacniejszego charakteru; gorący Polak, wzorowy obywatel ziemianin, najlepszy mąż i ojciec rodziny, rozumny a serdeczny opiekun włościan, był jednym z tych zasłużonych i nie zastąpionych, których dobroczynną działalność ocenia się w całej pełni dopiero, gdy miną. Pogrzeb w Bereźnicy mnogością tych, którzy szli za trumną, duchowieństwa obu obrządków, rodziny, przyjaciół

i włościan, świadczył dowodnie o tem, czem był ś. p. Zmarły dla tego kąta kraju. Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem w miejscowej cerkwi, przemawiali nad trumną ks. Trzopiński, proboszcz z Kochawiny, obecny marszałek powiatu, hr. K. Dzieduszycki, starosta żydaczowski Skałkowski, a na koniec zabrał głos gr.-kat. proboszcz w Bereźnicy, ks. kanonik Kornel Senyk, poseł na Sejm, którego mowa poruszyła słuchaczów do łez.

Zgon ś. p. Stanisława okrył żałobą jego małżonkę Anielę z Wolskich Pawlikowską, oraz rodziny zamężnych córek: Czesławowej Trzecieskiej, Stefanowej Myczkowskiej, Juliuszowej Łubkowskiej, Bronisławowej Wyganowskiej, Józefowej Jarzymowskiej i syna Władysława.

Cześć pamięci zacnego obywatela!

÷ † **Ks. Stanisław Załęski T. J.**, znany konferencyonista i pisarz, umarł w niedzielę dnia 23 bm. w kolegium OO. Jezuitów w Nowym Sączu. Pogrzeb we wtorek rano. Ś. p. zmarły, jeden z najwybitniejszych członków Tow. Jez. pracował też długie lata piórem i na ambonie we Lwowie, gdzie był przez kilka lat superyorem rezydencyi OO. Jezuitów. Był też przełożonym domów u św. Barbary w Krakowie i w Nowym Sączu. W roku ubiegłym obchodził ś. p. zmarły 50 letni jubileusz zakonnego życia. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. zmarłego odbędzie się w kościele OO. Jezuitów we Lwowie, we wtorek dnia 25 bm. o godz. 8 rano.

÷ **Zjazd gal. Tow. leśnego XXIII** rozpoczął się dziś w Samborze. Wczoraj wieczorem zebrali się w salach kasyna samborskiego uczestnicy celem wzajemnego porozumienia się. Dziś rano rozpoczęły się obrady, a popołudniu wycieczka do Spasa w celu zwiedzenia zabudowania potoka Dubeń. Po powrocie wieczorem „herbata“ w sali Sokoła, dana przez reprezentacyę miasta.

W dniu 25 sierpnia odbędzie się naukowa wycieczka do Jabłonki Niżnej i lasu „Wełyki“, własności bar. Liebiga i spółki, do Bukowca i Sokolik, gdzie uczestnicy zwiedzą wyrób klepek bukowych i zakład maszynowego rozdrabiania i wiązania drewna opałowego i bukowego.

W dniu 26 sierpnia odbędzie się załatwienie administracyjnych czynności towarzystwa, sprawozdania z wycieczek (referaty wygłoszą pp. Wobr, nadkomisarz, Martyniec, nadradca leśnictwa, Dattner, prez. Izby handl. krakowskiej i H. Frommer, właściciel dóbr Beniowa-Bukowiec) i zamknięcie zjazdu.

Ze zjazdu będziemy dawać sprawozdania (patrz dzisiejsze telegramy).

÷ **Zaręczyny arcyks. Renaty z ks. Hieronimem Radziwiłłem.** Jak doniosły telegramy, w Żywcu odbyły się zaręczyny arcyksiężniczki Renaty, córki arcyks. Karola Stefana, właściciela Żywca z ks. Hieronimem Radziwiłłem, synem ks. Dominika Radziwiłła z Babic pod Krakowem. Narzeczony, ks. Hieronim Radziwiłł, urodzony w Cannes 6 stycznia 1885 jest potomkiem najpotężniejszego i najbogatszego na Litwie magnackiego rodu książąt (duces) na Nieświeżu, Ołyce i Klecku. Rodzina Radziwiłłów w r. 1517 otrzymała tytuł książęcy „św. państwa rzymskiego“, pierwszy, jaki wogóle był nadany przez cesarzy niemieckich. Po wygaśnięciu linii, która go otrzymała, cesarz Karol V w r. 1547 nadał tytuł ten ponownie wszystkim członkom rodu. Ks. Hieronim Radziwiłł pochodzi z linii tak zwanej litewskiej, czyli połoneckiej, która nosiła tytuł „hrabiów na Szydłowcu“. Ród Radziwiłłów, oprócz małżeństwa Barbary z królem Zygmuntem Augustem, już siedm razy łączył się związkami małżeńskimi z członkami rodzin panujących. Rodzice ks. Hieronima przed dwudziestu kilku laty opuścili Litwę i osiedli w Babicach pod Krakowem.

÷ **Urzędnicy podatkowi** odbyli w dniu 16 bm. szereg wieców przeważnie w siedzibach sekcyi stowarzyszenia gal. urzędników podatkowych, czyli w siedzibach dyrekcyi okręgów skarbowych. Przedmiotem obrad na tych wiecach było polepszenie stosunków awansowych w obrębie rang XI do VIII włącznie. Referaty wygłoszone omawiały te właśnie niedomogi i postulaty, jakie już szczegółowo podaliśmy w sprawozdaniu z takiego wiecu w Tarnopolu. Wiece odbyły się nadto w Brzeżanach, Przemyślu, N. Sączu, Wadowicach, Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie i innych. Uchwalone rezolucye przesłano ministr. skarbu. W Krakowie nadto uchwalono wysłać telegram do posła Zamorskiego z podziękowaniem za wzięcie w obronę w Radzie państwa urzędników podatkowych.

÷ **Budowę toru tramwaju elektrycznego** przez pl. Halicki, pl. Bernardyński i ul. Pańską rozpoczęto onegdaj.

÷ **Nowe wozy tramwajowe** przychodzą codziennie prawie do Lwowa. W ostatnich dniach nadeszło 20 wozów, znaczonych numerami od 110 do 130.

÷ **Fatalny wypadek** zdarzył się wczoraj Klarze Gross, zamieszkałej przy ul. Snopkowskiej. Idąc z domu przez zień, potknęła się i upadła tak nieszczęśliwie, że złamała rękę. Zawezwane pogotowie odwiozło ją do szpitala.

÷ **W obronie honoru wojskowego.** Franciszek Julian Pałecki, robotnik, odbywający obecnie jako ułan ćwiczenia wojskowe, znalazł się wczoraj rano w towarzystwie kolegi Franciszka Domaradzkiego w szynku Moryca Magenheima na Zamarstynowie. Mundur jego nie podobał się widocznie jakiemuś obywatelowi zamarstynowskiemu, który począł go lżyć, naruszając jego honor wojskowy. W obronie tego honoru wyjął Pałecki szablę i ciął nią w głowę przeciwnika armii, który na taki argument uciekł z szynku. W obronie jego jednak stanęli dwaj inni obywatele zamarstynowscy, Par i Juz niec i rzucili sie na Pałeckiego z nożami, zmuszając go do odwrotu przez tylne drzwi, a następnie podwórze, parkany itd. aż na wolne pola. W rezultacie obaj obrońcy znaleźli się w aresztach policyjnych.

÷ **Szczegóły schwytania mordercy.** Jak już donieśliśmy w porannym numerze niedzielnym, w sobotę po południu zdołano nareszcie wyśledzić mordercę Panasiewiczówny, Szczepana Oleszkę.

Aresztowano go wraz z kochanką, dwoma siostrami i narzeczonym jednej z nich, którzy go ukrywali przed poszukiwaniami władzy i rozpuszczali umyślnie fałszywe pogłoski o ucieczce jego do Węgier o czem jeszcze onedgaj wieczorem agenci policyi byli najmocniej przekonani.

Wczoraj rano zjawił się w policyi jeden z konfidentów policyi i doniósł, że Szczepana Oleszkę, mordercę Panasiewiczówny, ukrywają siostry Anna Markiewiczowa i Marya Oleszko, zamieszkałe w Kleparowie.

Sprawę oddano agentom Skoczylasowi i Zobolewiczowi, ci od sióstr mordercy zdołali wydostać, iż mieszka pod l. 18 w ulicy „Pod dębem“. Agenci udali się natychmiast pod wskazanym adresem aresztowali Oleszkę, śpiącego najspokojniej.

Sprowadzony na policyę morderca śmiał się i z cynizmem oświadczył komisarzowi p. Łukomskiemu, że „choć będzie hak“, on się nie boi, wiedział co go czeka! „Niech głowa za głowę ginie!“

Cały sposób wykonania zamierzonego morderstwa opisał Oleszka najdokładniej, zeznał, iż jest żonatym, z żoną od 5 lat nie żyje. — Przed trzema laty poznał Panasiewiczównę i zamieszkał z nią razem. Mieli troje dzieci, z których dwoje zmarło. W ostatnich czasach bawili na Węgrzech, gdzie im się dobrze powodziło. — W ostatnich czasach zamordowana poznała zarobnika Leczaka i chciała wyjść za niego za mąż, dla Oleszaka zobojętniała i nie kryła się z zamiarem ucieczki.

Wtedy oświadczył jej stanowczo, że jeśli go porzuci, to ją zabije, co też wykonał, przybywszy do Lwowa umyślnie w tym celu.

Wszystko to nie przeszkadzało mordercy wyszukać sobie kochanki. Była nią służąca Tekla Knyż, która była dokładnie poinformowaną o planowanem morderstwie, o czem również wiedziały siostry jego Anna i Marya, z których jedna doradzała mu nawet, aby tylko „zrobił tak, żeby nikt tego nie widział“.

Onegdaj czekał na Panasiewiczównę przed rogatką, wiedząc, iż będzie iść na kupno. Ujrzawszy ją przystąpił i pozdrowił „Dzień dobry ci“, a gdy go zapytała co robi we Lwowie, dobył rewolwer i strzelił. Przekonawszy się, że dobrze trafił, uciekł przez Zamek wyszedł na ulicę Żółkiewską i podążył do Kleparowa do sióstr, którym opowiedział o dokonanem morderstwie. Starsza siostra Anna Markiewiczowa, wyszukała mu mieszkanie, gdzie go odwiedzała z siostrą Maryą i narzeczonym jej kowalem Englem.

Podczas odwiedzin zabawiano się czytaniem dzienników, opisujących dokonane przez Oleszkę morderstwo. Odwiedzała go także kochanka Tekla Knyż i przepędzała z nim noce.

Podczas jednych takich odwiedzin podyktował Oleszko Englowi list do narzeczonego zamordowanej, Leczaka, robotnika z gazowni, któremu zagroził, że i jego zabije.

Engel list ten napisał i wyprawił bez znaczka pocztowego.

Morderca zachowuje się cynicznie i kpi sobie z zamordowanej, powtarzając podczas przesłuchania ustawicznie:

— Będę wisieć, alem zrobił to, com jej obiecał.

Mordercę osadzono na razie w aresztach policyjnych, skąd odstawiony zostanie do więzienia sądu karnego.

÷ **Morderstwo na Zniesieniu.** Lekarze sądowi dr. Chomin i dr. Obtułowicz dokonali sekcyi zwłok zamordowanej przez Oleszkowa Panasiewiczówny, poczem pochowano ją na cmentarzu w Zniesieniu. Oleszkowa wraz ze wspólnikami odstawią jutro do sądu karnego.

÷ **Zamach samobójczy.** Dzisiaj przedpołudniem około g. 11 żołnierze pełniący wartę przy magazynie wojskowym przy ul. Kopcowej, usłyszeli cztery strzały rewolwerowe, dochodzące z gąszcza Góry Zamkowej w pobliżu restauracyi. Natychmiast pospieszyło w tym kierunku dwu żołnierzy, zbiegło się również kilku przechodniów. W krzakach leżał z pokrwawioną głową młody dwudziestokilkuletni człowiek, wyglądający inteligentnie. Zawezwane pogotowie Tow. ratunkowego po prowizorycznem zaopatrzeniu, odstawiło go do szpitala. Jak okazało się, desperat Abraham T. jest słuchaczem filozofii. Powodem zamachu silny rozstrój nerwowy i przykre stosunki materyalne. Na cztery strzały otrzymał desperat dwie rany w prawą skroń. Na szczęście rany są lekkie.

÷ **Małżeńskie czułości.** Na stacyę ratunkową zgłosiła się wczoraj żona robotnika, 23-letnia Marya Cześnikow, którą mąż w stanie podpitym pobił w straszny sposób. Oprócz kilku ran zadanych laską, miała Cześnikowa całe ciało literalnie pokryte sińcami.

÷ **Trup dziecka w dole kloacznym.** Dozorca domu przy ul. Starozakonnej l. 13, Ignacy Hadyniak, czyszcząc wczoraj nad ranem miejsce ustępowe, spostrzegł w dole kloacznym leżące zupełnie nagie zwłoki dziecka. Przybyła komisya stwierdziła, że dziecko mogło liczyć około trzech miesięcy i zostało zamordowane przez uduszenie, na szyi bowiem znaleziono ślady duszenia jakąś grubą materyą, ręcznikiem, chustką lub t. p. Według orzeczenia lekarzy zwłoki leżały w kloace około 3 tygodni. Policya przeznaczyła nagrodę za wskazanie przypuszczalnej morderczyni, matki dziecka.

÷ **Topielica.** Jeszcze w dniu 4 maja znaleziono w Sanie pod Przemyślem zwłoki kobiety, liczącej około 30 lat, średniego wzrostu, silnej budowy, brunetki, ubranej w koszulę białą w wązkie paski niebieskie i drugą koszulę białą, obszytą koronkami, w kaftanik perkalowy zapięty pod szyją metalową agrafką z manszetami, w wełnianą spodnicę granatową i sznurowane buciki z cienkiej skórki. Do tej chwili nie zdołano stwierdzić tożsamości osoby utopionej.

÷ **Straszne pokąsanie przez psa.** Straszny wypadek zdarzył się wczoraj na Zamarstynowie. Na idącego spokojnie ulicą 13 letniego Stanisława Cisakę rzucił się jakiś pies łańcuchowy. Przez dwie godziny mocował się napadnięty chłopak z psem, zanim rozżartego psa zdołali nadbiegli ludzie od niego oderwać. Kiedy pokąsanego przyprowadzono na stacyę ratunkową z nóg zwisały powyrywane mięśnie, kawał ciała z lewego boku wydarty, głowa, ręce w straszny sposób pokąsane.

□ **Kroniczka krakowska.** Strajk stolarsk ukończony po siedmiotygodniowem trwaniu. W piątek przyszło do ostatecznego porozumienia między majstrami a robotnikami, a w sobotę ułożono ostateczne warunki. Robotnikom pracującym na akord tak maszynowym jak i ręcznym, tudzież dziennym z wynagrodzeniem do 4 kor. podniesiono płacę o 10 prc., zaś robotnikom dziennym płatnym wyżej 4 kor. o 40 hal. dziennie. Delegaci robotników zobowiązali się robotników tych, którzy podczas strajku pracowali (łamistrajków) nie bojkotować. Dzisiaj stanęli wszyscy do roboty.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.). Sprawozdanie poselskie posła z okręgu przemyskiego dr. Czaykowskiego odbyło się 21 bm. w sali tow. „Przyjaźń“. Z powodu dnia targowego włościan przybyło kilkuset.

W przemówieniu swem poseł Czaykowski wspomniał między innemi o wyasygnowaniu przez rząd zapomogi 20 tysięcy koron z powodu klęsk elementarnych dla okolic zniszczonych, o staraniach do podjęcia robót koło regulacyi Sanu i Wiązu, o poparciu jego wniosków i postulatów przez prezesa Koła dr. Głąbińskiego itd.

Po przemówieniu rozwinęła się obszerna dyskusya, w której zabierało głos wielu włościan.

Epilogiem tego sejmiku było uchwalenie dla dr. Czaykowskiego votum zaufania.

□ **Tarnopol** (Kor. wł.) Krwawy napad na strażnika rewiru rybackiego. Jeszcze nie obeschło dobrze czerniduło drukowanego w piątek artykułu pt. „Niezdrowe stosunki“, omawiającego wrzenie na wsi z powodu ustawy o rybołostwie, a już w sobotę zdarzył się fakt krwawego napadu na strażnika rewiru rybackiego, będącego właśnie w służbie na rewirze.

Strażnik rewirowy między Tarnopolem a Petrykowem Jan Jastrzębski, lat 56, zamieszkały nad stawem tarnopolskim pod numerem 269, został w sobotę w nocy napadnięty przez bandę składającą się z 8-miu ludzi, którzy trudnią się kradzieżą ryb w rewirze, i dotkliwie obity kamieniami i laskami, tak, że ledwie zdołał ujść rozjuszonym drabom.

Jastrzębski wyszedł popatrzeć, czy nie łowi kto ryb i doszedłszy do miejsca, gdzie stoi rzeźnia miejska, zobaczył 8-miu ludzi, którzy łowili ryby. Gdy zobaczyli Jastrzębskiego, rzucili się na niego. Łowiących ryby pilnowało zdaje się więcej ludzi, bo po sąsiednim ogrodzie chodzili chłopi, tak, jakby kogoś w tem miejscu mieli chronić. Jastrzębski doznał licznych sińców na plecach.

Ale niedość było mściwej szajce tej napaści. Dzisiaj bowiem w niedzielę w biały dzień, na najludniejszej ulicy Tarnopola koło cerkwi ruskiej, o godz. 12 w południe, napadli ci sami na Jastrzębskiego i obili go aż do krwi i omdlenia, od zadawanych uderzeń. Najpierw uderzył Jastrzębskiego niejaki Łysak szklanką od piwa w piersi, a następnie okładano go laskami, zadając liczne kontuzye i rozbijając mu głowę.

Rana w głowie Jastrzębskiego jest znaczna; Jastrzębskiego oblał strumeń krwi. Napastnicy uciekli.

Jak zeznał Jastrzębski, od dłuższego czasu prześladuje go szajka trudniąca się kradzieżą ryb i obiecuje mu śmierć jeśli dalej będzie pilnował rzeki. Do tej szajki należy Jaśko Łysak, Jankiewicz i kilku innych, których zna Jastrzębski z widzenia. Napadu spodziewał się lada chwila.

Otruci grzybami Semko i Anna Małuniakowie z Kutkowiec zmarli wśród strasznych cierpień w szpitalu w Tarnopolu 21 bm. Dwa dni temu zmarło wskutek zatrucia dwoje dzieci Małuniaków.

PODZIĘKOWANIE.

Licznym Przyjaciołom i Znajomym, którzy serdecznie współczując nieśli nam słowa pociechy po stracie tak niespodziewanie, w pełni sił, wydartego życia Męża naszego i Ojca, składamy z głębi przepełnionego wdzięcznością serca płynące „Bóg zapłać“.

9375 **Józefa i Zygmunt Klemensiewiczowie.**

WIADOMOŚCI TELEGRAFIBZNE.

Zjazd leśników.

Sambor, 24 sierpnia. (Tel. własny.) Dwudzieste trzecie Walne zgromadzenie Galicyjskiego Towarzystwa leśnego, które zwołano tego roku na dnie 23 do 26 b. m. włącznie do Sambora, rozpoczęło się wczoraj, w niedzielę, zebraniem towarzyskiem w salach miejscowego Kasyna.

Wieczorem odbyła się wczoraj w sali „Sokoła“, wspólna kolacya, podczas której imieniem Komitetu miejscowego wygłosił powitanie starszy inspektor p. Wober, a odpowiadał mu prezes Towarzystwa Jerzy hr. Dunin Borkowski.

Dziś rano o godzinie 8 odbyły się nabożeństwa w kościele OO. Bernardynów i w cerkwi, a o godzinie 9 w sali Rady powiatowej hr. Jerzy Borkowski zagaił zjazd.

Imieniem powiatu i miasta powitali zjazd pp. ks. Herman Kulisz, wiceprezes Rady pow. i dr. Józef Steuermann burmistrz Sambora.

Przewodniczący hr. Dunin Borkowski podziękował za serdeczne słowa powitania, a następnie zaproponował wysłanie telegramów: do cesarza z powodu jubileuszu jego rządów i do arcyksięcia Karola Stefana z powodu zaręczyn jego córki z ks. Radziwiłłem. Zebrani upoważnili prezydyum do wysłania obu tych telegramów.

W dalszym ciągu swej przemowy prezes podniósł straty, jakie poniosło Towarzystwo w roku minionym przez śmierć swoich członków, zwłaszcza bolesną stratę przez śmierć hr. Andrzeja Potockiego, byłego członka i prezesa Towarzystwa, oddał też hołd pamięci ś. p. dra Godzimira Małachowskiego, który był członkiem i doradcą prawnym Towarzystwa.

Zebrani przez powstanie uczcili pamięć zasłużonych.

Przewodniczący powitał z kolei w serdecznych słowach przybyłych na zjazd delegatów pokrewnych Towarzystw. Przybyli mianowicie: ze strony „Galicyiskiego Towarzystwa gospodarczego“ dr. hr. Kazimierz Szeptycki, reprezentanci Towarzystw leśnych w Austryi Niższej i Wyższej, że Styryi, Moraw, Śląska, Karyntyi i Tyrolu, reprezentant Tow. Leśnego z Nadbrzezia, nadto delegaci Towarzystwa rolniczego z N. Sącza hr. Adam Stadnicki i Jan Małecki, „Towarzystwa leśnego państwowego“ starszy radca Cyryl Kochanowski, „Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń urzędników prywatnych“ we Lwowie pp. Zygmunt Demianowski i Keselring.

Po powitaniu wreszcie przez przewodniczącego delegatów miejscowego komitetu i starosty tutejszego radcy nam. B. Kieszkowskiego, przystąpiono do porządku obrad.

W myśl wniosku postawionego ze strony uczestników zgromadzenia przyjęto jednogłośnie i bez dyskusyi sprawozdanie wydziału za rok 1907/8, sprawozdanie komisyi rachunkowej, projekt budżetu na rok następny i udzielono wydziałowi absolutoryum.

Obrady trwają dalej. Punkty ich następne stanowi wybór uzupełniający w miejsce ustępujących czterech członków wydziału i wybór komisyi rachunkowej.

W południe odbędzie się obiad w sali Sokoła, a następnie wycieczka koleją do stacyi Terszów-Spas, celem obejrzenia zabudowania potoku górskiego Dubnia. Powrót do Sambora o godzinie 6 wieczorem, poczem o godz. 8 w sali „Sokoła“ odbędzie się wieczerza, wydana na cześć uczestników zjazdu przez Radę miejską.

Program zjazdu na dni następne jest taki:

We wtorek wycieczka naukowa pod przewodnictwem starszego komisarza leśnictwa Wincentego Wobra i radcy leśnictwa Michała Martyńca według następującego programu: O godz. 6 rano wyjazd osobnym pociągiem z Sambora do Jabłonki niżnej, przyjazd do Jabłonki o g. 8 m. 30. Odjazd ze stacyi furmankami do lasu Br Liebiga et Comp. zwanego „Wełyki“. Obejrzenie drzewostanów i zrębów w eksploatacyi będących, kolejki wąskotorowej i linewkowej, należącej do firmy Falter et Dattner, stacyi wyładowania drzewa, składowisk, następnie tartaku, motorów elektrycznych, stacyi kolejki linewkowej do załadowania desek.

Powrót do stacyi, a po drodze zwiedzanie transportu kolejką linewkową gotowych materyałów i oglądnięcie stacyi wyładowania tejże kolejki. Odjazd pociągiem o godz. 2 do Bukowca, własność Braci Rubinstein i Hipolita Frommera, stacya Sokoliki i podjazd do km. 159. Zwiedzanie fabryki wyrobu klepek bukowych, następnie wyjazd kolejką wąskotorową do rewiru Bukowiec, części lasu „Potasznia“.

Tutaj zwiedzanie zakładu dla maszynowego rozdrabiania i wiązania drewna opałowego i bukowego, drzewostanów dziewiczych bukowych w kierunku połonin. Odjazd ze stacyi Sokoliki do Sambora o godzinie 8 wieczór.

Środa o godz 9 zebranie w sali Sokoła. Sprawozdanie z wycieczek i odczyty według porządku dziennego.

Zdrowie Eulenburga.

Berlin. (Tel. wł.) W zdrowiu ks. Eulenburga nie zaszła żadna zmiana, nie wiadomo więc kiedy rozpocznie się ponownie rozprawa przeciwko niemu.

Wypadki i katastrofy.

Berlin. (Tel. wł.) Z Christianii donoszą, że okręt austryackiego Lloydu „Thalia“ ugrzązł na mieliźnie. Pasażerom nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Jeszcze wypadki w Maroko

Paryż. (TBK) „Matin“ donosi: Rząd otrzymał wczoraj wieczorem depeszę z Casablanki, donoszącą, że Abdul Azis przybył do Settat.

„Echo de Paris“ utrzymuje, że rząd francuski nie będzie się wzbraniał uznać Muleja Hafida jako sułtana, atoli nie będzie sam działał, lecz zapyta się mocarstw, interesowanych w akcie z Algesiras, oraz bezpośrednio porozumie się z Hiszpanią.

Lizbona. (TBK) Onegdaj wieczorem przyszło z powodu dyskusyi politycznej w kuloarach Izby do walki na pięści między hrabią Arrochollą a Albertem Costą.

Berlin. (Tel. wł.) „Lokal Anzeiger“ donosi z Tangeru, że wśród huku armatnich strzałów, wczoraj tam proklamowano Muleja Hafida prawowitym sułtanem Maroku. Radość wśród ludności jest wielka i ogólna.

Paryż. (Tel. wł.) Francuski minister spraw zagranicznych Pichon telefonicznie zawiadomił bawiącego w Karlsbadzie prezydenta ministrów Clemenceau o zmianie sytuacyi w Maroku. Chodzi przedewszystkiem o wystosowanie noty w sprawie umowy w Algeziras do mocarstw. Prawdopodobnie Clemenceau przerwie urlop i przedwcześnie powróci do Paryża.

Bomby.

Warszawa. (Tel. pryw.) W Węgrowie w podwórzu żydowskiego domu modlitwy wykryto skrzynię z dynamitem i bombami.

Zmiana ministeryalna w Serbii.

Belgrad. (TBK) Nazwiska trzech nowych młodoradykalnych ministrów są: Sawczicz (budowla), Timotijewicz (sprawiedliwość) i Gławinicz (handel).

Stosunki angielsko-niemieckie.

Hamburg. (TBK.) Angielski kanclerz skarbu Lloyd-George wczoraj tu przybył.

Wyroki śmierci i ułaskawienia.

Warszawa. (Tel. wł.) Generał-gubernator zatwierdził wyrok, skazujący zabójców śp. Wernerów Piotra Januszewskiego, Wł. Józefa Kowalskiego i Bolesława Baumgarta na śmierć przez powieszenie.

Skazanym w sprawie bojówki P. P. S. Maryi Wójczyńskiej i Mieczysławowi Mańkowskiemu zamieniono osiedlenie na areszt, Mańkowskiemu na dwumiesięczny, Wójczyńskiej jednomiesięczny; Janowi Grabskiemu, skazanemu na 2 lata 8 miesięcy ciężkich robót zmieniono karę na 6 miesięcy więzienia.

Jednocześnie wszystkich troje, jako poddanych austryackich, nakazano pod odbyciu kary, wydalić z granic państwa na zawsze.

Z Portugalii.

Lizbona. (TBK.) W Izbie panów w dyskusyi nad projektem ustawy o liście cywilnej zabrał głos Beirao, najbardziej wpływowy człowiek partyi progresistów i zalecał prezydentowi ministrów, aby zachował odwagę walecznego marynarza. Amarl jest prezydentem ministrem, nie skutkiem łaski stronnictw, jednakowoż za ich poparciem. Oddając mu ten urząd, król uczynił tylko zadość woli kraju. Ta wola stoi ponad wszelkiemi stronnictwami.

Izba 60 głosami przeciw 3 przyjęła projekt ustawy.

Fałszerze marek pocztowych.

Wilno. (Tel. pryw.) Agenci wydziału śledczego aresztowali nieznanego człowieka, mieniącego się Igorem Mohylańskim, u którego znaleziono około 2000 użytych i wyczyszczonych marek 7-kopiejkowych, 200 marek 10-kopiejkowych i kilka stempli. Wyjaśnił on, że nabył je u jakiegoś żyda.

Rządowa akcya ratunkowa.

Dnia 21 b. m. odbyło się pod przewodnictwem namiestnika drugie posiedzenie komitetu głównego ratunkowego.

Namiestnik przedstawił komitetowi, że od ostatniego posiedzenia wciągnięto w akcyę dalszych 8 powiatów, tak, że obecnie w 46 powiatach zorganizowane są powiatowe komitety ratunkowe. Namiestnik zakomunikował też komitetowi dalsze wnioski swoje przedstawione już ministerstwu w kierunku akcyi ratunkowej.

Następnie referent namiestnictwa, p. starosta Rozwadowski, przedstawił rezultat dat, zebranych dotychczas. Z kilku powiatów daty zwrócono do uzupełnienia. Z dat już zebranych okazuje się, że w 27 powiatach 386 gmin dotkniętych zostało klęską powodzi lub gradu na całem terytoryum gminy lub na jego części w tym stopniu, że płody rolne, a w szczególności zboże, uważać należy za zniszczone doszczętnie. Obszar ogólny klęską taką dotknięty wynosi przeszło 70.000 hektarów. Znacznie większe przestrzenie, bo całe te same i inne powiaty dotknięte są klęską długotrwałych ciągłych deszczów, które nie pozwoliły zebrać zboża, tak, że porosło na pniu.

Na podstawie tego referatu komitet uchwalił rozdać na razie 150 wagonów żyta na zasiew bezpłatnie dla rolników w gminach zniszczonych powodzią lub gradem, o ile ci ostatni nie byli ubezpieczeni, 200 wagonów żyta zaś i 100 wagonów pszenicy na zasiew rozdzielić między powiaty na sprzedaż po cenie zniżonej. Dla tych powiatów, w których klęska wystąpiła tylko w niektórych gminach lokalnie i ziarno na miejscu kopione być może, komitet oświadczył się za udzieleniem komitetom powiatowym pewnych kredytów pieniężnych na zakupno ziarna i rozdział między poszkodowanych.

W dyskusyi członkowie komitetu zwrócili uwagę na to, że w zachodnich powiatach, tam, gdzie słoma zgniła, objawi się także brak paszy, oraz na to, aby rolnikom sprowadzającym ziarno na zasiew własnym kosztem, zapewnić ulgi taryfowe.

Zamykając posiedzenie, p. namiestnik zapowiedział, że posiedzenie zwoła jeszcze w bieżącym miesiącu, ażeby Komitetowi przedstawić ostateczny rozmiar klęski i przedstawić mu wnioski co do dalszej akcyi ratunkowej w ciągu zimy co do paszy dla bydła i na wiosnę co do ziarna na zasiew.

Przy zamknięciu numeru

Kiedy szkoły będą otwarte? Ze wszystkich stron kraju nadchodzą do dyrekyj gimnazyów setki zapytań: kiedy młodzież ma się stawić?

Za kilka dni termin pierwotny. Jeśli mają być przedłużone wakacye, to czas najwyższy ogłosić o tem teraz. Młodzież niepotrzebnie ściągnie do Lwowa po to, aby się narazić na szkarlatynę.

Rada szkolna oczekuje na decyzyę ministerstwa. W tych dniach wiadomość ostateczna będzie ogłoszona w dziennikach. Radzimy czekać na nią, aby nie narażać się na koszty podróży. Zapewne i poprawki byłyby odłożone w razie przedłużenia wakacyi.

Ale pytanie dodatkowe: czemu to fizykat miejski nie daje biuletynów o tem, co się dzieje we Lwowie ze szkarlatyną?

Wiec gorzelników. Dzisiejsze obrady gorzelników rozpoczęły się referatem p. Gierasińskiego o uregulowaniu stosunków w wyszukiwaniu posad i o skuteczności popierania zawodowego Stow. polskiego Tow. gorzelniczego.

Uchwalono rezolucyę, aby odnieść się do prezydyum związku producentów spirytusu i z kiml wspólnie uregulować płace i uzyskać poparcie. Z kolei dyrektor kraj. Tow. wzaj. ubezp. urzędników pryw. p. Bal dał wyjaśnienie w jakiem stadyum znajduje się ustawa w sprawie ubezpieczenia urzędników pryw.

Następnie inż. Stieber wygłosił referat o opalaniu gorzelń ropą. Zabierał w tej sprawie głos dr. Bartoszewicz i i. Na tem zamknięto obrady.

Schwytany na uczynku. Do mieszkania p. Izydora Schapiry, zamieszkałego przy ul. Sykstuskiej l. 37, dostał się ubiegłej nocy znany złodziej Józef Bylik. Złodziej już zaczął gospodarować jak u siebie w domu, gdy w tem schwytał go dozorca domu. Bylik przyznał się do sześciu innych kradzieży, a także wydał swego wspólnika. Jest to Julian Klimkowski i jakkolwiek liczy dopiero 17 lat, był już karany 4 razy za zbrodnię kradzieży.

Zguba. Dziś w południe wypadła st. radcy prokuratoryi skarbu dr. Horszowskiemu podczas jazdy ul. Krasickich, Mickiewicza i Marszałkowską, z powozu fiakra torba z papierami, dla właściciela nader ważnymi a nie przedstawiającymi żadnej wartości dla znalazcy. Uprasza się aby znalazca za odpowiedniem wynagrodzeniem złożył torbę w kraj. Związku producentów ropy ul. Kołłątaja l. 2.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z 24 bm.

Wiedeń, dnia 24 sierpnia. Dziś o godz. 10 min. 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·37, Renta majowa 96·25, Węgierska renta koronowa 92·85, Akcye kredytowe 630·50, Kredytowe węgierskie 741·—, Bank anglo-austr. 295·—, Unionbank 543·50, Bankverein 516·50, Laenderbank 438·—, Kolej panst. 690·50, Lombardy 114·—, Elbenthal —·—, Fabryka broni —·—, Akcye tyton. —·— Alpiny 671·75, Rima Muranyi 557·—, Praskie Towarz. żelazne —·—, — Losy tureckie. 184·50, Ruble 252 1/8, 4-poc. listy zast. Banku hipot. 93·85, 4 i pół. proc. listy zast. Banku hipot. 99·30, 4-proc gal. poż. kraj. z r. 1893 95·10, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 93·75, 56 listy Tow. k. z. 93·70, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —·—, Akcye Banku hipot. —·—.

Usposobienie spokojne.

Tarnopolski targ zbożowy.

Tarnopol 23 sierpnia.

Pszenica stara od k. —·— do k. —·— Pszenica nowa od k. 20·50 do 21·50. Żyto od 16·50 do 17·25. Jęczmień od 13·50 do 14·50. Owies od 12·75 do 13·25. Konicz biały od 80·— do 120·—. Konicz czerwony od 120·— do 135·—. Konicz szwedzki od 100·— do 130·—. Bobik od 12·50 do 13·—. Wyka od 13·— do 14·50 Groch zwykły od 17·50 do 18·50. Groch Victorya od 19·—do 22·—. Spirytus niekontyngentowany od 33·— do —·—. Spirytus kontyngentowany stary 53·—. Spiryt. na miesiące zimowe od 49·— (kontyn g.) Tendencya ustalona, chęć kupna dobra.

Związek ziemian.

Za inicyatywą zgromadzenia delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego zawiązał się niedawno „Związek Ziemian“, który wpisany jako Stowarzyszenie z ograniczoną poręką w rejestr stowarzyszeń, rozpoczął swą działalność.

Siedzibą Związku jest Lwów, a biura Związku mieszczą się obecnie w gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

W skład rady nadzorczej Związku Ziemian wchodzą panowie: Jan baron Konopka, Franciszek Rozwadowski, książę Witołd Czartoryski, dr. Jan Rozwadowski, Stanisław Dydyński, Bogusław Cieński; zastępcemi

Łóżka uniwersalne z materacem do składania (Kastenbett) na sprężynach z rośliny morskiej, a nie z hyblówek, jak gdzieindziej, po kor. 35, 37, 40 i 44 polecam również łóżka dla służby po kor. 14, 15, 17 i t. p., żelazne, orzechowego koloru dla dorosłych, po kor. 25, 30. 33 i t. d. Łóżeczka dziecięce i wózki w różnych kolorach. — STOLIKI do umywalni żelazne, marmurowe i mosiężne. — Wkładki do łóżek i materace. poleca FIRMA ARTUR BARTOSZ fabryczny skład mebli żelaznych, srebra Christofle, tudzież WIELKI WYBÓR NOWOŚCI, PORCELANY, SZKŁA i t. p. 9260
Lwów, ul. Kopernika 2, naprzeciw apteki Mikolascha. — FILIA: w Pasażu Mikolascha.

są panowie: Jerzy Turnau i Maryan Lisowiecki. Prezesem rady nadzorczej wybrano Jana barona Konopkę z Brnia, który był głównym inicyatorem i twórcą Związku, zastępcą prezesa Związku p. Franciszka Rozwadowskiego, który również jest zastępcą prezesa galic. Towarzystwa kredyt. ziem. W skład dyrekcyi wchodzą panowie: Aleksander Dąbski, Stanisław Ujejski i dr. Włodzimierz Mochnacki.

W myśl statutu, celem Związku Ziemian jest „utrzymanie i rozwój średniej i większej własności“ w kraju. Można powiedzieć, że w zakres działania Związku wchodzi ułatwianie, załatwianie, przeprowadzanie wszelkich spraw i interesów złączonych z gospodarstwem i zarządem majątków ziemskich.

Związek ma stać się przedewszystkiem instytucyą dla kredytu rolniczego, która, uwzględniając odrębność potrzeb kredytowych rolnictwa w porównaniu z potrzebami przemysłu i handlu, do których dostosowały się utarte formy kredytowe w bankach, może i powinna w znacznej mierze usunąć braki dotychczasowego ustroju kredytowego i spełniać życzenia podnoszone w tym kierunku często z kół rolniczych. Formy kredytowe w Związku będą różnorodnemi i stosowanemi w każdym przypadku do celu, któremu kredyt ma służyć. Musi to być zawsze cel gospodarski członków w Związku, a kredyt będzie udzielony jedynie po stwierdzeniu, przez organy fachowe, że cel, któremu kredyt ma służyć, jest praktycznie obmyślony, a osiągnięcie zamierzonego pożytku zapewnione racyonalnem przeprowadzeniem odnośnego projektu. Mieszczą się w tem wszelkie inwestycye, prowadzące do poprawy warsztatu produkcyi a więc melioracye, wytwarzanie nowych źródeł dochodu w gospodarstwach, jak zakłady przemysłowo-rolnicze, poprawa hodowli, produkcyi ilościowej i jakościowej mleka, względnie przerobu mleka itp., wreszcie budowa domów dla robotników rolnych, które coraz częściej większe gospodarstwa muszą sobie zapewniać stałym kontraktem.

Sposób spłacalności pożyczki będzie zastosowanym do tych różnorodnych celów pożyczki z myślą, aby dług nie obciążał majątku na za odległe lata, a spłacanym był w okresie odpowiadającym spodziewanej zwyżce dochodów, wynikającej z racyonalnej inwestycyi.

Wielką ujmą dla produkcyi rolniczej bywa także brak kapitału obrotowego w gospodarstwie i brak kredytu, któryby mógł zastąpić kapitał obrotowy.

Ten kredyt obrotowy zapewnić mniej drogo swoim członkom będzie zadaniem Związku Ziemian, a może to nastąpić przez stałe akredytowanie członka w Związku w granicach udzielonego Związkowi zabezpieczenia kaucyjnego na hipotece majątku, albo w granicach wpłaconej przez niego wkładki do Związku, która znajdzie tam niemniejsze oprocentowanie niżby przyniósł list zastawny, albo książeczka kas oszczędności.

Związek Ziemian postawił sobie także za zadanie pomaganie tym majątkom ziemskim o średnich rozmiarach, które z różnorodnych przyczyn zdajdują się w trudnem położeniu finansowem i potrzebują uporządkowania interesów, bez czego mogłyby wkrótce rozpaść się i zniknąć ze szkodą dla wytwórczości rolniczego kraju i ze szkodą społeczną.

Bezpieczeństwo dla pożyczek zapewni regulamin kredytowy obmyślany celowo przez radę nadzorczą, a Związkowi będą służyć jeszcze do pracy podejmowanej dla tych słabych rolników i inne liczne środki, oprócz samego bezpośredniego udzielania pożyczek, a ramy statutu Związku mieszczą w sobie opracowywanie planów gospodarstw rolnych i lasowych, interwencye przy wydzierżawianiu majątków, przy sprzedaży w całości lub części i . Przy wydzierżawianiu majątków będzie zasadą, aby ... na ziemi dostawała się w ręce rolników, których ...ób gospodarstwa nie będzie prowadził do wyniszczenia przedmiotu dzierżawy, przy sprzedaży nie będzie obojętnem w jakie ręce majątek ziemski się dostanie, przy częściowej sprzedaży, jakie jednostki gospodarskie powstaną i jaką wartość społeczną i narodową przedstawiać będą nowonabywcy.

Do wspólnej pracy ze Związkiem Ziemian staną „Kółka Ziemian“ i „Zjednoczone Koła Zjazdów rolniczych“, będące organizacyami zawodowemi młodemi jeszcze, ale już zaznaczającemi swe istnienie dodatnią pracą. Galic. Towarzystwo Kredytowe Ziemskie przystąpiło do Związku Ziemian z tysiącem udziałów po 500 kor., oraz zobowiązało się umieścić w dziale wkładkowym w Związku kwotę 500.000 kor., tworząc w ten sposób zawiązek funduszów w wysokości miliona kor. Z kół rolniczych przystąpiło do Związku Ziemian w chwili zawiązania tego stowarzyszenia 220 członków, wpłacając po jednym lub po kilka udziałów. Te środki finansowe pozwalają na rozpoczęcie akcyi Związku, są jednak bez wątpienia w stosunku do zakresu działania jeszcze za szczupłymi, aby zapewnić mogły trwałą skuteczną działalność tej instytucyi. Pragnąć należy, aby do pracy w Związku stanęli i przyczynili się wszyscy rolnicy właściciele średnich i większych majątków ziemskich, w kraju — przystępując na członków i umieszczając swoje kapitały i oszczędności w dziale wkładkowym tej własnej finansowej rolniczej instytucyi, która kierowana i nadzorowana przez nich samych — powinna stać się dźwignią rolnictwa i przyczynić się do utrwalenia średniej i większej własności ziemskiej w kraju.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 24 sierpnia b. r

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 21·60 do 22·—, Pszenica na termina —·— do —·—. Żyto gotowe 17·— do 17·40. Żyto na termina —·— do —·—. Owies obroczny gotowy 13·— do 13·80. Owies obroczny na termina —·— do —·—. Jęczmień pastewny 13·80 do 14·40. Jęczmień browarniany 14·00 do 16·—. Rzepak —·— do —·—. Lnianka —·— do —·— Groch pastewny 0·— do 0·—. Groch do gotowania 16·— do 22·—. Wyka 0·—do 0·—, Bobik 0·— do 0·—, Hreczka —·— do ·—, Kukurudza 0·— do 0·—, Kukurudza stara 0·— do 0·—. Chmiel za 56 kilo —·— do —·— Koniczyna czerwona 140·— do 150·—. Koniczyna biała 90·— do 190·—. Koniczyna szwedzka 140·- do 150·-. Tymotka —·- do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 52·50 do 52·75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, spirytus ekskontyngentowany 32·75 do 33·—.

Co do pszenicy usposobienie stale dobre, inne produkta notują bez zmiany.

Kronika sportowa.

— **Propozycye międzynarod. wyścigów Lw.** Klubu Cyklistów i Motorzystów, zapowiedzianych na 6, 7 i 8 września b. r., obejmujące, jak wiadomo, siedemnaście biegów, opiewają:

1. Wyścig otwarcia na rowerach, 1200 m., 5 nagród w medalach. 2. Wyścig na rowerach o nagrodę wiceprezesa L. K. C. M., 1000 m., 1 nagroda honorowa; otwarty dla członków L. K. C. M. 3. Wyścig motorów drogowych, 4000 m., 3 nagrody w medalach. 4. Wyścig na rowerach z prowadzeniem motorów, 8000 m., 3 nagrody w medalach, nadto 3 nagrody pamiątkowe dla leaderów. 5. Wyścig motorów wyścigowych, 6000 m., 3 nagrody w medalach. 6. Wyścig główny na rowerach 8000 m., 3 nagrody w medalach. 7. Match między dwoma najlepszymi motocyklistami, 4000 m., 1 nagroda honorowa. 8. Próba pobicia rekordu na 15 klm., ustanowionego przez S. Poszerta 29 czerwca 1908, na rowerze z prowadzeniem motorowem (17 m. 7·2 s.), medal złoty. 9. Próba pobicia rekordu na motorze, na 2000 m., ustanowionego przez W. Rubczyńskiego 7 lipca 1907 (1 m. 35·2 s.); medal złoty. 10. Bieg dla młodzieży szkół średnich, 2000 m., 3 nagrody w medalach. 11. Wyścig gości na rowarach, 2000 m.; otwarty dla wszystkich z wyłączeniem lwowian, 3 nagrody w medalach. 12. Wyścig motorów drogowych, 5000 m., 3 nagrody w medalach. 13. Wyścig o mistrzostwo toru L. K. C. M., 4000 m.; jazda na punkty; każde przejechanie taśmy na mecie liczyć się będzie pierwszemu za 3 punkty, drugiemu 2, trzeciemu 1 punkt, ostatniemu taśma liczyć się będzie podwójnie; otwarty dla wszystkich cyklistów stowarzyszonych; zwycięzca otrzyma tytuł mistrza na r. 1908/9, duży złoty medal i szarfę; drugiemu i trzeciemu nagrody pamiątkowe; czas maksymalny 8 minut.

14. Wyścig motorów o mistrzostwo L. K. C. M., 4.000 m.; medal złoty i naramiennik pierwszemu, medal pamiątkowy drugiemu. 15. Wyścig czarnych i czerwonych, 4.000 m.; jeźdźcy, rozdzieleni na dwie równe mniej więcej partye, ruszają z dwóch przeciwnych punktów; każdy jeździec poszczególnej partyi stara się dogonić swoich przeciwników; przegoniony przez przeciwnika jeździec ustępuje z toru; zwycięża partya, w której najwięcej członków pozostanie nieprzegonionych; nagrody w medalach. 16. Wyścig na rowerach z wyrównaniem, 1.200 m., 3 nagrody w medalach. 17. Match między dwoma najlepszymi jeźdźcami z dwóch dni wyścigów, 3.000 m.; jeźdźcy startują z miejsc oznaczonych przez komisyę; 1 nagroda honorowa.

Porządek biegów każdego dnia oznaczony będzie w programie szczegółowym.

Zgłoszenia w magazynie sportowym p. Domiczka, Sykstuska 23, do 2 września, przyczem zgłaszający się składa 6 kor. kaucyi.

— **Wpław przez La Manche.** Nadeszłe do nas wczoraj dzienniki wiedeńskie podają sensacyjną wiadomość, jakoby Burgessowi, niezrażonemu niepowodzeniem 18 b. m. udało się w sobotę przepłynąć w jednym ciągu, w 22 godzin przestrzeń z Dowru do Calais. Wiadomość ta jednak potrzebuje jeszcze potwierdzenia kontroli.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziembiński.

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie

ul. Zimorowicza 11—15.

poleca następujące

nowości

Balicki Z. Egoizm narodowy wobec etyki Wydanie trzecie przejrzane, str. 112. Kor. 1·20.

Dmowski R. Niemcy, Rosya i kwestya polska. Str. XIII i 271. Kor. 5·—.

Kasprowicz Jan. Ballada o słoneczniku i inne nowe poezye. Str. 208. Kor. 3·60.

Kasprowicz Jan. Ajschylos: Dzieje Orestesa. Przekład z greckiego wierszem. Str. II i 194. Kor. 3·60.

Kasprowicz Jan. Marlowe Krzysztof: Tragiczne Dzieje Doktora Fausta. Tragedya. Przekład wierszem. Str. 114, K. 3·60.

Kasprowicz Jan. Shelley B. Percy: Oedipus Tyrannus czyli Opuchłołydziec król. Tragedya. Przekład z angielskiego wierszem. Str. 52. K. 1·50.

Majerski St. Mapa ziem polskich. Wyd., drugie, uzupełnione kolejami żelaznemi. Kor. 1·80.

Orkan Wł. Franek Rakoczy. Epilog. Str. 122. Kor. 2·—.

Orkan Wł. Komornicy. Wyd. drugie. Str. 179. Kor. 2·60.

Orkan Wł. Miłość Pasterska. Str. 143. K. 3.

Wasilewski Z. Listy dziennikarza w sprawach kultury narodowej. Str. 250. Kor. 3·60.

Witkiewicz St. Z Tatr. Str. 258. Kor. 3·20.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Tlen! Tlen!

Mydło od łupieżu

wpływające jednocześnie korzystnie na

porost włosów.

Znakomitym środkiem pomocniczym jest

BAY-RUM wyrobu fabryki „TLEN“, którym należy nacierać skórę głowy.

Dopominać się wszędzie z marką fabryki TLEN. 5398

Urzędownie zatwierdzone

Lwowskie Biuro Adresowe

ul. Leona Sapiehy 61.

Dostarcza adresów osób prywatnych i firm lwowskich za opłatą: od interesantów miejscowych 30 hal., z prowincyi 1 kor., z Królestwa Polskiego i Rosyi 50 kop., z Księstwa Poznańskiego 1 mk.

Adresy sprawdza na miejscu specyalny personal. — Należytość także w markach pocztowych. 7045

Wydawnictwo

Księgi adresowej

miasta Lwowa

8827

udziela z gotowością każdemu żądanego adresu bezpłatnie. Należy zwrócić się do Redakcyi, Lwów, ul. Grottgera l. 3.

Mydło „Steckenpferd-Liliennilch“

3815

Najlepsze mydło do uzyskania delikatnej skóry.

Hygieniczny wózek dla dzieci

dobrze zaopiniowany na wydziale profesora uniwersytetu i dyrektora uniwersyteckiej kliniki dla dzieci przy szpitalu dla dzieci św. Anny p. radcy dworu prof. dr. Teodora Eschericha, któryto wózek był wystawiony na wystawie hygienicznej Towarzystwa „Säuglingsschutz“ pod kierunkiem dyr. prof. T. Eschericha, wyrabia się w słynnie znanej fabryce powozów dla dzieci p. f. L. BAUMANN WIEN VI. Millergasse 6. Na żądanie opis i gustowny katalog higienicznych i innych wózków dla dzieci darmo i opłatnie.

7445

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA puder antiseptyczny

przez powagi lekarskie polecany, jest **najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.** — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność“. Cena pudełka 70 halerzy.

HAYA mydło hygieniczne

jest najlepszem mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny. **Cena pudełka 70 hal.**

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami! — W każdej aptece i drogeryi do nabycia!

Żądać należy wyraźnie!

„HAYA“ pudru antiseptycznego. Główny skład
„HAYA“ mydła hygienicznego. wysyłkowy

S. HAY, aptekarz c. i k. dostawca nadw. we Lwowie. 17

Pneumatyczne osadki do sztucznych zebów

zwłaszcza do całych sztucznych podniebień są moje patent. osadki niezbędne, bo chronią od bolesnego nacisku na podniebienie, a przy głośnej wyraźnej mowie, jedzeniu, swobodnym śmiechu, śpiewie lub odkaszlaniu, sztuczne podniebienie ani drgnie. **60 sztuk listownie 6 koron, 360 sztuk 30 koron.**

9357 **Leokadya Künzel, Ustrzyki Dolne.**

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcyą Ludwika Hellera

W poniedziałek dnia 24 sierpnia 1908 r.

Mąż trzech żon

Operetka w 3 aktach Lehara.

Początek o godzinie 7·30 wieczór.

Magazyn Futer

JAN KRZYWY

Lwów, ul. Akademicka 3 (obok p. Schayera)

poleca we wszystkich rodzajach podług najnowszych fasonów **FUTRA**

boa, zarękawki, czapki, kołnierze, wierzchy do futer.

Ceny nizkie. Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. 9017

Pierwsza austryacka Fabryka Grawofonów „POLONIA“ 9346

we Lwowie, ul. Zygmuntowska l. 17

poszukuje do natychmiastowego przyjęcia: 1 podróżującego, 2 monterów, 1 mechanika (Fein-Mechaniker), 1 pomocnika. Zgłoszenia osobiście w godzinach od 9—5 popoł.

Palacze!

Spróbujcie

Rosielle

jedyne istniejące słodzone

Papierki Cygaretowe

Pochłaniają przez swój przyjemny, słodki smak nikotynę tytoniu. 398

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Spółki

W KRAKOWIE 9070

poleca nowe wydawnictwa własne i komisowe:

	Koron
Chodźko Ignacy. **Boruny.** (Bibl. Uniw. ludowych nr. 87)	—·26
Cutbert O. **Ideały katolicko-społeczne** (Biblioteka dzieł chrześcijańskich)	2·60
Kosmowska Irena. **O utworze Stan. Wyspiańskiego** pod tyt. „Wesele“ (Bibl. Macierzy nr. 43)	—·20
Laudynowa Stefania. **Kwestya polska i inne.**	1·30
Lubecki Kaz. dr. **Chrześcijański robotnik na tle społeczeństwa.**	—·40
Lubierzyński Feliks. **Dzwonnik**, dram. w 3 akt.	2·—
Łęczyc Jan. **Lasciate ogni speranza.** (Wrażenia z pielgrzymki po dziwnej kamienicy).	1·—
Pol. W. **Pieśń o Ziemi naszej.** (Bibl. młodzieży szkolnej nr. 78)	—·26
Potrzebiński R. **Napoleon Bonaparte**, dramat w 5 aktach	3·—
Radwański J. W. **Krótki zarys rzek polskich**	3·—
Relidzyński Józef. **Poezye I.**	2·—
Rostworowski H. K. **Ante lucis ortum III.**	2·—
Różycki Andrzej. **Wyroby masarskie.** Praktyczne wskazówki o wyrobie wędlin dla masarzy i gospodyń	3·—
Sienkiewicz H. **Jurand ze Spychowa** z powieści „Krzyżacy“ (Biblioteka młodzieży szkolnej nr. 80)	—·40
Słupski Z. **Mapa Prus zachodnich** z oznaczeniem posiadłości pruskiej komisyi kolonizacyjnej, nabytych po koniec 1906 r.	3·60
Syc Stan. **Jąkalstwo i jego leczenie**	1·20
Syrokomla Wład. **Trzęzłowe. — Spowiedź pana Korsaka.** (Bibl. Uniw. lud. nr. 94)	—·26
U... Kniaź. **Żywot i czyny Mikołaja II.** Przekład z rosyjskiego	2·—
Urbanowska Z. **Wszechmocni.** Kartka wycięta z kroniki miasta pow. Wyd. IV, 2 tomy	5·20
Vigouroux. **Nowy testament w świetle archeologii.** Opracował ks. M. Biernacki. (Bibl. dzieł chrześcijańskich)	2·60
Wojakiewicz Maryan. **Wojne myśli, wolne żale.** Poezye filozoficzno-społeczne III.	2·50
Wyspiański Stan. **Pisma pośmiertne I. Daniel** dramat	2·—
Zabojecka M. **Poślubieńcy buntu I.**	—·60
Zaleska M. J. **Wesele Zięby.** (Bibl. młodzieży szkolnej nr. 76)	—·16
Zaleski J. B. **Wybór poezyi.** (Bibl. Uniw. ludowych nr. 100)	—·32

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

ASTHMA i KATARY

Lecza się przez użycie CYGARETEK i PROSZKU **ESPIC**

Duszność, Kaszel, Zakatarzenie, Nowralgie.

Fumigator do nakadzania piersiowego

jest Najskuteczniejszym środkiem do Pokonania Chorób organów oddechowych

Przyjęty w szpitalach francuskich i zagranicznych.

We wszystkich znacznych aptekach Francyi i zagranicą. — Sprzedaż hurtowa w Paryżu. **30, ulica Saint-Lazare.**

Trzeba wymagać własnoręcznego podpisu na każdej sztuce jak obok 5010

SZADKOWSKI i KOPCZYŃSKI

LWÓW

pl. Bernardyński 3

MAGAZYN BRONI

i Pracownia rusznikarska.

Polecamy broń myśliwską, śrutową i kulową, oraz wszelkie przybory łowieckie. — Naprawy uskuteczniamy tanio a dokładnie. Ceny nizkie. 7937

NIE TRZEBA!

z Tryestu sprowadzać!

Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą **Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1,** poleca spróbować

KAWY

Santos dobra	55	ct. za pół kg	
Portoriko prima	65	„ „ „	„
Ceylon wyśm.	75	„ „ „	„
„ plantac.	90	„ „ „	„
„ perłówka	90	„ „ „	„
Mocca arabska	80	„ „ „	„

HERBATY

Congo dobra	1·40	ct. pół kg.	
Moning familijna	1·60	„ „	„
Kaysow dobór.	1·80	„ „	„
Souchong wyśm.	2·—	„ „	„
„ najlep.	2·50	„ „	„
Kintuk arom.	3·—	„ „	„

Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. Kupcom rabat. 8916

ANDRIN, patent doktora FRISCHA specyalisty w chorobach wenerycznych. — Niezawodna ochrona mężczyzn przed każdą chorobą weneryczną (płciową) — Apteka pod jeleniem. Rynek 28. 7038

Nadzwyczajna nowość!

Środek szybko niklujący.

Nikluje natychmiast bez żadnego aparatu wszelkie metalowe przedmioty. Jest to **nadzwyczaj ważne** dla kolarzy, mechaników, maszynistów, restauratorów i wogóle **dla każdego.** 1 flaszka k. 1·70, 3 flaszki tylko 4·80 k. — Najlepszego niklu Alpaca 1 flaszka k. 2·40, 3 flaszki k. 6·60. Wysyłka za zaliczką przez **Louis Fenichel, IX Altmüttergasse 3** lub w lepszych drogeryach. 7563

Zarząd dóbr w Miżyńcu ma na sprzedaż pięknego młodego ogiera karo-gniadego, kłusaka po Cait, ujeżdżany pod wierzch i do zaprzęgu, pochodzi ze stada Krzeszowieckiego Wola. 9117

Największa w kraju firma

R. PAWŁOWSKI

Kraków, Rynek 18

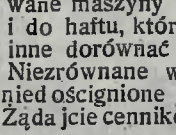

poleca swe znakomite przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne dorównać nie mogą. Niezrównane w szyciu i nieodścignione w hafcie. Żąda jcie cenników. 115

Otrzymałem

świeży transport

herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata

Congo	zł.	1·60
Souchong	„	2·—
Souchong zbiór maj.	„	3·—
Kaysow	„	4·—

Wysiewki z herbat zł. 1·30.

Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1·60 za pół kiiograma

Handel herbaty i kawy 14

Edmunda Riedla

we Lwowie

ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

D. LEONARDT & Co

Na składzie w większych handlach.

Hurtownie: Wiedeń I. Plankengasse 7.

Pióra z kulistemi końcami.

Skład Patefonów

Lwów, Jagiellońska 16, I p.

zaopatrzony najnowszymi aparatami i zdjęciami, które wybrałem osobiście u firmy **Pathé Frères w Paryżu** został ponownie otwarty.

9310 *Jakób Maschler.*

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1908. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

g. godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	g. godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
7.10	Rawy Ruskiej, Sokala	6.00	Sambora, Sianek
7.20	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.10	Ickan, Jass, Bukaresztu, Botuszan, Żydaczowa, Potutor, Körözmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry
7.25	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza przez Tarnów	6.14	Rawy ruskiej, Sokala
7.29	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza	6.20	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
8.00	Sambora, Sanoka, Chyrowa	6.40	Stanisławowa, Delatyna Jaremcza, Tartarowa, Mikuliczyna, Worochty (od 1/VII—25/VII)
8.07	Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Czerniowiec, Kołomyi, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa	6.58	Jaworowa
8.26	Jaworowa	7.30	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8.55	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa	8.25	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł.)
9.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa (p. Przemyśl)	8.40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima
10.20	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmező	9.05	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.).
10.20	Sianek, Sambora.	0.10	**posp.** Czerniowiec, Ickan, Brodiny. Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 15/VII)
11.43	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny.	9.35	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. kat. od 1/VII—31/VIII w poniedziałki i czwartki) Kałusza, Delatyna, (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
12.00	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża.	10.40	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
12.40	Sokala, Rawy ruskiej	11.05	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
1.10	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, N. Sącza, Zakopanego	2.33	**posp.** Czerniowiec, Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körözmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
1.30	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi. Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa, (przez Przemyśl)	2.16	**posp.** Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów. Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa
2.00	Sambora, Zakopanego. N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.	2.25	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
2.05	**posp.** Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Żuczkę), Serethu, Radowiec, Berhomethu, Suczawy	2.40	Stanisławowa, Kołomyi, Zydaczowa
2.15	**posp.** Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa	2.45	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia. Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa (p. Przemyśl). Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza
3.50	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia	3.30	Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).
4.50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	4.00	Sambora, Chyrowa, Sanoka
5.00	Jaworowa		
5.40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa	6.03	Stanisławowa, Kołomyi, Kałusza
5.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Orłowa (p. Tarnów) Mielca (p. Dębicę). Dynowa. Chyrowa (p. Przemyśl)	6.12	Krakowa, Wiednia, Wrocławia. Berlina, Warszawy, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
5.57	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu	6.30	Jaworowa
6.10	Czerniowiec, Ickan, Suczawy, Dorny Watry, Radowiec, Nowosielicy (od 15/VII)	6.42	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
8.10	**posp.** Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł.), (Orłowa od 15/6 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa. Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)	7.00	**posp.** Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu. Krakowa. Nowego Sącza, Koszyc. Budapesztu przez Tarnów
9.10	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa. Sianek	7.10	Rawy ruskiej, Sokala
9.30	Ickan, Bukaresztu, Potutor, Czortkowa, Körözmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy	7.35	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa przez Przemyśl. Zakopanego (przez Podgórze Pł. od 15/VI—15/VII i od 2./VIII—10/IX)
9.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu. Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (przez Przemyśl)	7.45	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów. Potutor
10.05	Stanisławowa, Jaremcza, Delatyna, Tartarowa, Mikuliczyna, Worochty (od 15/VIII—5/IX)	10.38	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
10.30	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania Pustego, Husiatyna, Zbaraża	10.45	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
11.00	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny	11.10	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec. Skały, Iwania Pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
12.20	**posp.** Ickan, Jass, Bukaresztu, Konstantynopola, Żydaczowa, Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu i Suczawy.	11.15	Krakowa. Wiednia. Wrocławia, Warszawy, Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
2.30	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa. Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).	11.25	Stryja, Drohobycza, Borysławia
5.40	Stanisławowa, Kałusza, Husiatyna	12.45	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina. Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
5.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi. Oświęcima. Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza. Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)	2.50	**posp** Ickan, Jass, Bukaresztu. Konstantynopola, Körözmező. Kałusza. Seretha, Berhometu. Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry.
		3.50	Krakowa. Wiednia. Wrocławia. Berlina. Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sanoka, Mezo Laborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
	Na dworzec „Podzamcze“ z:		**Z dworca „Podzamcze“ do:**
7.01	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.35	Podwołoczysk. Kijowa, Odessy. Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
11.40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża	11.02	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
2.00	**posp.** Podwołocz., Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymał.	2.31	**posp.** Podwołoczysk, (Kijowa, Odesy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustago, Grzymałowa, Czortkowa
5.15	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	8.05	Podwołoczysk, Brodów
10.12	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa. Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zbaraża	11.32	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania Pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Zbaraża.

Uwagi: Pora nocna oznaczona jest ramkami. Pociągi pospieszne oznaczone grubszemi literami. Zwykłe i zestawialne bilety, jakoteż rozkłady jazdy i ilustrowane przewodniki nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych w pasażu Hausmana l. 9 od godziny 8 rano do 8 wieczór, a w niedziele i święta od 8 rano do 1 pop.

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic (od 1 maja do 31 maja) codziennie 8.15 rano 8.20 wieczór, w niedzielę i święta rz. kat. 8.27 popołud. i 9.35 wieczór; od 1 czerwca do 30 czerwca i od 1 września do 30 września) codziennie 8.15 rano, 3.27 popoł., 8.20 i 9.35 wiecz., w niedziele i święta rz. k. 1.45 popoł. od 1 lipca do 31 sierpnia codziennie 8.15 rano, 3.27 i 8.30 popoł., 8.20 i 9.35 wieczór w niedziele i święta rzym. kat. 10.05 przed południem i 1.46 popołudniu.

z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 1.15 popołudniu i 9.25 wieczór, od 3/5 do 15/9 w niedziele i rz. k. święta) 10.10 wieczór.

ze Szczerca od 28/5 do 13/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 9.58 wieczór.

z Lubienia od 17/5 do 13/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11.45 wieczór.

do Brzuchowic (od 1. maja do 31 maja) codzienie 7.20 rano, 8.45 popoł. w niedziele i rz. k. święta 2.30 popoł. i 8.34 wieczór: (1 czerwca do 30 czerwca i od 1 września do 30 września) codziennie 7.21 rano 2.30 i 8.45 popoł., 8.34 wieczór w niedziele i rz. kat. święta 12.41 popołudniu (od 1 lipca do 31 sierpnia) codziennie 7.21 rano, 2.30, 8.45 i 5.50 popołudniu, 8.34 wieczór w niedziele i rz. kat. święta 9.00 przedpołudniem, 12.41 popołudniu.

do Rawy ruskiej 11.35 w nocy (każdej niedzieli).

do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9.15 przedpoł. i 8.35 popoł. od 3/5 do 15/9 w niedziele i rzym. kat. święta 1.35 popołudniu.

do Szczerca 10.35 przedpoł. od 28/5 do 13/9 wł. w niedziele i rz. k. święta.

do Lubienia 2.15 popołud. od 17/5 do 13/9 w niedziele i rzym. k. święta

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu należytości (po 6 halerzy za każdy wyraz, najmniej 60 hal.). Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezwłocznie po otrzymaniu.

Drobne ogłoszenia

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w ajencyach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracya za okazaniem kwitu na ogłoszenie. — Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

Dyrekcya
I-go niemieckiego
Liceum żeńskiego
z prawem publiczności
i składania egzaminów dojrzałości, zawiadamia niniejszem, że rok szkolny rozpoczyna się z dniem 10 września.
Wpisy od 29 sierpnia w godzinach 12—2 i 4—7.
Egzamina wstępne odbędą się 5, 6 i 7 września od godz. 3 do 7 popołudniu.
Uczenice zeszłoroczne, jeszcze nie wpisane, mają się zgłosić dnia 1 i 2 września w kancelaryi Dyrekcyi od g. 11—1.
Liczba internistek ograniczona. Później zgłoszone uczenice mogą być tylko jako eksternistki przyjęte. Hospitantek pensyonat nie przyjmuje.

Pensyonat
urządzony według wszelkich wymagań hygieny pozostaje pod stałym dozorem lekarza, w roku bieżącym powiększony został o 4 miejsca.
Do pensyonatu przyjęte zostaną tylko dobrze wychowane i zdrowe uczenice.
Konwersacya francuska, angielska i niemiecka.
Pomoc w nauce wszystkich przedmiotów szkolnych, muzyka, opieka macierzyńska.
Zgłoszenia **do 10 września** przyjmuje 9367
FANNY v. DITTNER
wicedyrektorka
Lwów, Pańska 14.

Poszukuje się nauczycielki z wykształceniem akademickiem na wieś do dwóch panienek z II i IV klasy gimnazyalnej. Z muzyką i językiem francuskim mają pierwszeństwo. Bliższe warunki poste-rest. Łuszyce koło Sokala. 9312

Abiturvent gimnazyalny zdolny pedagog poszukuje lekcyi na wsi lub pisarki, Mączyński, Ostrów dwór poczta Radymno. 9272

Uczniowie szkół srednich znajdą umieszczenie u profesora gimnazyalnego. Zdrowy wikt, sumienna opieka, umiejętna, fachowa i na kilkuletniem doświadczeniu oparta pomoc w nauce. Adres: S. M. profesor Lwów, Głowackiego 14 parter — od 29 sierpnia Głębока 19 II p. 9307

Poszukuje się od września w śródmieściu umieszczenia dla panienki przy inteligentnej bezdzietnej rodzinie. Zgłoszenia S. N. poste restante Podhajce. 9247

Pseminarzystki przyjmuje na całe utrzymanie upoważniona przez władze szkolne — Teresa Vimpeiler w Przemyślu Ogrodowa 37. Warunki przystępne, opieka troskliwa, fortepian w domu. 9294

Przyjmę jednego lub dwóch studentów izr. z lepszego domu na mieszkanie i wikt. Rynek, 8, II p., I-sze drzwi przy schodach 6. 9322

Język niemiecki, konwersacya, literatura, tłumaczenia. Zgłoszenia od 28 sierpnia. Franciszek Konrad, ul. Długosza 29. 9341

Jest chłopiec 6-letni, ładny, zdrowy, silnej budowy, spokojny i dobrze wychowany do darowania za swego z dodatkiem 200 kor., powód brak opieki. Zgłosz. pod „Chłopiec 28“ post. rest. Drohobycz. 9338

Nauczycielka fachowa, władająca poprawnie językiem niemieckim z najchlubniejszemi świadectwami, która od dłuższego czasu przygotowuje przeważnie do wstępnych egzaminów szkół średnich i liceum poszukuje posady. Komorowska, Sambor, ul. Lwowska. 9337

Ukończona konserwatorzystka udziela lekcyi i akompaniuje pod przystępnymi warunkami, ul. Gliniańska 18, II p. 9351

W zamian za pokój udzieli kilkoletnia uczenica prof. Kurza lekcyi gry na forteplanie wraz z pozwoleniem używania jej fortepianu. Zgłosz. „Rodzina“ post. rest. Lwów, za kwitem. 9333

Wzorowy Pensyonat
w najzdrowszej okolicy Lwowa
pod kierownictwem sił fachowych przyjmuje uczniów szkół średnich. Troskliwa pomoc w naukach, sumienna opieka, zdrowy wikt, opieka lekarska, ogród, łazienki. Zgłoszenia osobiste codziennie od 2—6 **do 15 sierpnia, ul. Leona Sapiehy 61, od 15 sierpnia ul. 29 Listopada 29**, Na listy odpowiedź natychmiastowa. 8629

Rutynowany nauczyciel potrzebny zaraz na wieś. Klonowicza 7, parter. 9233

Wpisy uczenic na wszystkie 4 lata prywatnego Seminaryum Anny Rychnowskiej — także do II 2 klasy szkoły ludowej odbywać się będą w kancelaryi zakładu, Lwów, Chorążczyzna 15, II piętro, od 28 sierpnia, — między godziną 10—12 przed i 4—6 popołudniu. 9240

1 ucznia przyjmie na mieszkanie inteligent. wdowa. Wikt zdrowy, opieka zapewniona. Zgłoszenia: M. Böethy, Lwów, ul. Chodorowskiego 7, I piętro. 8976

Uczeń szkół średnich, ewentualnie dwóch uczni, znajdzie bardzo wygodne pomieszczenie (osobny pokoik) i troskliwą opiekę rodzicielską przy inteligentnej rodzinie. Wikt dobry. Warunki przystępne. Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje się do 30 sierpnia. Adres: W. Skrzyczyński, Teatyńska 12, I p. 9009

Posady poszukiwane

Samoistny kupiec
wszechstronny, fachowo uzdolniony, z maturą gimnazyalną, Polak, katolik, w sile wieku, zniewolony wskutek stosunków familijnych do porzucenia swego interesu, poszukuje odpowiedniego swemu uzdolnieniu stanowisku w handlu, przedsiębiorstwie przemyśle fabrycznym, w instytucyi finansowej itd. Specyalnie uzdolniony w księgarstwie, drukarstwie, papiernictwie. Najlepsze referencye. Łaskawe zgłoszenia do biura ogłoszeń Sokołowskiego, Lwów Pasaż Hausmana pod szyfrą „Praca“. 9303

Słuchacz farmacyi II roku poszukuje zastępstwa. Parys poste restante Rohatyn. 9274

Panienka uczciwa, inteligentna poszukuje miejsca do dzieci. Drohobycz „Uczciwa“ post.-rest. 9327

Koncypient adwokacki poszukuje posady. Adres: „M. K.“ koncypient, post.-rest. Tarnopol. 9324

Gorzelnik lat 33, z kilkunastoletnią praktyką, kursem, obeznany z elektryką poszukuje posady. Poczta Żyrawa koło Stryja, Srokowski. 9329

Panna lat 19, prywatna nauczycielka z 3 letnią praktyką poszukuje posady do dzieci z klas normalnych. Łaskawe zgłoszenia pod „S. G.“ o. p. Slowita, leśniczówka. 9326

Magister farmacyi poszukuje posady. Wiadomość: „Magister“ post.-rest. Lwów. 9355

Ogrodnik z długoletnią praktyką, znający pszczelnictwo i kulturę lasową, wdowiec bezdzietny, szuka posady. Zgłosz.: „A“ post.rest. Ułaszkowce. 9335

Praktykę rolniczą przy większem gospodarstwie poszukuję. Wiadomość pod „Rolnik“ Admin. Słowa pol. 9363

Korespondent buchalter polski, niemiecki, rosyjski i czeski, samodzielny prawnik z 12 letnią praktyką biurową poszukuje posady. Przyjmie również tłumaczenie listów. Oferty pod „Korespondent“ do Admin. Słowa pol. 9362

Urzędnik państwowy poszukuje na 4 tygodnie odpowiedniego we Lwowie zajęcia za utrzymanie lub wynagrodzeniem. Zgłoszenia do 1-go września b. r. pod „Urzędnik“ do Adm. Słowa polskiego. 9348

Posady zaofiarowane

Uczeń niższej szkoły rolniczej poszukuje zajęcia na folwarku jako praktykant gospodarczy za miernem wynagrodzeniem. Bogumiłowice A, S. poste restante 9108

Poszukuje się od 1 października br. urzędnika do pomocy w większem gospodarstwie w zachodniej Galicyi. Pożądana dokładna znajomość gorzelnictwa. Zgłoszenia listowne z odpisami świadectw proszę nadsyłać pod literami „Z. K. 27“ Administracya Słowa Polskiego. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 8682

D. K. notaryusz w Boryni przyjmie natychmiast młodszego kandydata notaryalnego z praktyką prowincyonalną. 9275

Młodszy buchalter (katolik) — z dokładną znajomością korespondencyi polskiej i niemieckiej potrzebny zaraz do pomocy. Pierwszeństwo mają handlowcy z działu płócien. Oferty z odpisami świadectw i podaniem wysokości płacy do tkalni mechanicznej „Krosno“ w Krośnie. 9205

LISSA c. k. nadw. fotograf we Lwowie poszukuje zdolnego operatora i panny do pozytywów. 9222

Podręczne panny samodzielne ubieraczki, panny do sprzedaży z działu damskich mód, zostaną natychmiast przyjęte do magazynu „La darniere Mode“ Ul. Maja 7. 9199

Dr. Reich adwokat w Rzeszowie, poszukuje koncypienta zdolnego, uprawnionego do substytucyi trybunalskiej. Posada za raz do objęcia. 9230

Posada magistra farmacyi do objęcia, Z. Gogela, aptekarz w Kołomyi. 9328

Pomocnik handlowy, działu korzennego, zdolny bufetowiec, znajdzie umieszczenie w handlu Kazimierza Schweissera w Stanisławowie. 9325

Koncypienta rutynowanego, przynajmniej z dwuletnią praktyką adwokacką i jednoroczną sądową poszukuje adwokat na prowincyi w mieście położonem przy głównej linii kolejowej. Płaca kor. 300 miesięcznie. Posada do objęcia od 1 listopada b. r. Zgłoszenia pisemne pod „Koncypient 300“ do Admin. „Słowa Polskiego“. 9321

Rutynowany pomocnik potrzebny na dwa miesiące do drogueryi w Jarosławiu. Zgłosz. tamże. 9332

Poszukuję nauczycielki Niemki z językiem polskim do jednej dziewczynki początkującej, na wieś do skromnego domu. Podać curriculum vitae, żądane wynagrodzenie. Kahl, Hoszów poczta Ustrzyki dolne. 9340

Do wielkich dóbr potrzebny zaraz dobry korespondent, umiejący pisać na maszynie i znający ewentualnie stenografię. Zgłoszenia przyjmuje Towarzystwo Urzędników prywatnych, Lwów, ul. Kl. Tańskiej 3. 9330

Energiczny, inteligentny, z ładnem pismem Polak, katolik, otrzyma stałą biurową posadę, obeznani z działem ogłoszeń mają pierwszeństwo. **Ofety tylko własnoręczne do Biura S. Sokołowskiego**, Lwów, Pasaż Hausmana pod „Wytrwałość“. 9344

Kupno i sprzedaż

Skład płócien korczyńskich
Lwów, Halicka 16
Poleca świeży zapas Płócien i Web, krajowych w wielkim wyborze, oraz gotową bieliznę damską i męską, kołdry i materace. — Ceny możliwie nizkie. 8307

Zarząd dóbr Chlewiska p. Sambor, sprzeda motor ssąco-gazowy prawie nowy, o sile 16 HP. i urządzenie młyna o 2 kamieniach i cylinder. Cena 7000 kor. 8944

Fotograficzne aparaty, płyty, papiery, chemikalia i przybory **najtaniej w dziale fotograficznym drogueryi Leszka Sładowskiego.** Lwów, plac Kapitulny 1. — Cenniki ilustrowane bezpłatnie. Ną prowincyę wysyłka odwrotnie. 4998

Pracownia sukien damskich **Emilii Niwelińskiej Bonifratrów 6** — przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa damskiego wchodzące i wykonywa je w najkrótszym czasie. 9181

Rowery i maszyny Singera różne, nowe i używane z gwarancyą, sprzedaje okazyjnie nadzwyczaj tanio. Skarbkowska 3, parter. 8640

Automobile i motocykle, pneumatyki „Michelin“ na składzie Witold Tranda, Przemyśl. 8499

Interesy handlowe

Za 200 koron poszukuje uczciwy przemysłowiec podpisu urzędnika 8 rangi, profesora, lekarza lub adwokata celem podjęcia pożyczki, daje policę i 4 doskonałe podpisy. Ryzyko wykluczone. „Pewność“ restante główna poczta. 9257

Poszukuje się fachowego spólnika z małym kapitałem do detalicznej sprzedaży drzewa i węgla. Zgłoszenia pod „Interes“ do Biura ogłoszeń Sokołowskiego pasaż Hausmana. 9211

Dzierżawa 260 morgów roli i łąk w jednym kawałku dobrej gleby, blizko kolei — zaraz do objęcia. Bliższej wiadomości udzieli p. Janiszewski, Kołomyja Lipowa. 9194

Za 10 tysięcy koron dam dożywotnie utrzymanie osobie starszej, potrzebującej opieki. — „Dożywocie“ poste restante Jaremcze. 9196

150 morgów tanio do wydzierżawienia na dwa lata. Jaworski, restante Lwów. 9284

Koron 800 pożyczki poszukuje do powiększenia interesu. — Zgłoszenia pod „I. K. W.“ do Administracyi Słowa Polskiego. 9289

Znakomity interes. Do wydzierżawienia w zachodniej Galicyi, we wspaniałej górskiej okolicy Zakład wodoleczniczy i hotel. Urządzenie z komfortem. Informacye: — Agencya handlowa Pomocy przemysłowej Lwów, Sykstuska 29. 9293

Ogród handlowy 2 klm. od miasta, do wynajęcia. Bliższa wiadomość: Zarząd dóbr Wołczyniec, poczta Stanisławów. 9356

Poszukuję na pierwszą hipotekę 36.000 kor. post.-restante „Pożyczka“ Lwów. 9354

Nieruchomości

We Worochcie willę nową, prześlicznie położoną, intratną, obok dworku czarnohorskiego, tanio sprzedam. Wiadomość: Adwokat dr. Łucki, Nadwórna. 9151

Parcela frontowa budowlana przy ul. Mącznej l. 8, około 220 sążni kw. jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość Marcin Cieliński nadstrażnik, Trzebinia. 9235

Willa piątrowa we Lwowie nadająca się na pensyę, w obszernym ogrodzie, 9 pokoi, wspólna jadalnia połączona windą z kuchnią, każdy pokój z osobnem wejściem, z łazienkami, w najpiękniejszej części miasta — na sprzedaż lub do wynajęcia. Zgłoszenia pod szyfrą „Pension“ Biuro dzienników Brücka Lwów, Sykstuska 27. 9300

Artykuły spożywcze

Miód pszczelny patoka lipcowy, żółty i biały kuracyjny z własnej pasieki — wysyłam w blaszankach 5 kg. za 6 kor. pod gwarancyą. Tomasz Roczkowski w Podhajcach. 8961

TRUSKAWKI
Laxtons Noble trzykrotnie premiowane, olbrzymi karmazynowy owoc; sprzedaje 100 sztuk flanców kor. 4·40; — obecnie zasadzone, wydają w maju piękny plon. **Stanisława Janiszewska**, Wincentówka w Kołomyi. 9224

GRUSZKI ERLAUERSKIE koszyk 5 kilowy kor. 3. — Jabłka deserowe, na strudel, — Renglоty, Śliwki deserowe kor. 2·50. Melony cukrowe kor. 2. Pomidory i ogórki kor. 1·80. — Do nabycia u Glósz Béla. Erlau. Węgry. Korespondencya niemiecka. 8935

Kalafiory, pomidory, oraz wszelkie jarzyny wysyła jak najtaniej Antoni Klimowicz, Lwów plac Halicki. 9279

Winogrona deserowe Gyöngyös Visontalskie winogrona górskie 5-kilowy koszyk k. 3·50. Broskwinie olbrzymie do smażenia k. 4·— „Matragyöngye“ grecko-turkestańskie Cantalop-kawony 25 klg. koleją kor. 7·—, 5 kg. pocztą kor. 2·— wysyła Juliusz Löwy, właściciel winnic, Gyöngyös. 9308

Mieszkania i sklepy

Paulinów 1 boczna Łyczakowska kilka pomieszkań słonecznych po 2 pokoje z kuchnią. 9316

Rodzina urzędnicza przyjmie studentów z lepszych domów z całem utrzymaniem. Zgłoszenia w Admin. Słowa Polskiego pod „J. P.“ 9164

Podlewskiego 6, 6—5 pokoi frontowych, przedpokój, kuchnia, balkon, łazienki, komfort. 9174

HOTEL KRAKOWSKI — Lwów, plac Bernardyński 5, 45 frontowych, wzorowo urządzonych pokoi od 1·40 dziennie, miesięcznie od umowy. Renomowana restauracya w miejscu, 9190

4 — 5 — 8 pokoi z komfortem urządzone. Stajnie, willa plac Bema 4. 9143

2 lub 3 pokoje, przedpokój, kuchnia od 1 września. Słodowa 3a. 9292

Student lub panienka z lepszego domu (izr.) znajdzie wygodną stancyę przy lepszej bezdzietnej rodzinie. — Wiadomość u dozorcy ul. Słowackiego l. 5. 9301

Studenci znajdą umieszczenie, Mochnackiego 26, w podwórzu na prawo. 9104

Pomieszkanie z wiktem znajdzie uczeń niższego gimnazyum, pomoc w nauce. Blizko V gimnazyum. „Inteligentna rodzina izr.“ Biuro dzienników Buchstaba Lwów. 8801

Obszerny pokój umeblowany lub nie, front, ulica Skarbkowska, wchód Ormiańska 35, I piętro. 9304

Mieszkania z komfortem 5—7 pokoi do wynajęcia Turecka 3. Obozowa 6. 9277

2 i 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka do najęcia, ul. Pełczyńska 7a. 9288

Poszukuję obszernego pokoju z przedpokojem przy dystyngowanej rodzinie. Pożądany ewentualnie obiad. Zgłoszenia listowne: Szajnochowa, Gołąba 10. 9287

SKLEP do najęcia, Kościuszki 1. 9359

3 słoneczne pokoje z kuchnią, ul. Nabielaka 17. 9347

Batorego 24, pokój obszerny umeblowany dla starszego kawalera. 9352

4 pokoje, przedpokój, kuchnia i przynależytości. Ul. Akademicka 7, front, wchód od ul. Krzywej 12 — zaraz do wynajęcia. Wiadomość w Zakładzie zastawniczym, Karola Ludwika 3. 9221

Dwór na wsi w pobliżu stacyi Rudki, wśród kilkunastumorgowego parku położony, składający się z domu mieszkalnego o 11 pokojach i potrzebnych ubikacyach, jakoteż z oficyny z kuchnią etc, rocznie do wynajęcia Oferty składać należy do Zarządu dóbr Rudki o. p. Rudki. 9111

Przyjmę pp. studentów i akademików na wikt i pomieszkanie. Wikt zdrowy, opieka staranna, wszelkie wygody. Bliższa wiadomość: Lwów Rapaporta 15, I p., Poellerowa. 9270

Doniesienia różne

Technik II r. kursu geometrów ożeni się z młodą posażną panną — fotografia pożądana. — Anonimy bez odpowiedzi — rzeczseryo. „Geometra“ Lwów poste rest. za okazaniem kwitu inseratowego. 9286

Wdowiec liczący lat 35 (mając troje dziatek, najmłodszy chłopczyk 6-cio letni), współwłaściciel dobrze rentującego się przedsiębiorstwa. Pragnąc tą drogą nawiązać znajomość z panią a najchętniej z wdową (bezdzietną) około lat 30. Miłej powierzchowności, łagodnego charakteru, czerstwą, zdrową oraz dobrą i energiczną gospodynię władającą po niemiecku. Posag pożądany kilka tysięcy. Na odpowiedź, z braku czasu proszę o cierpliwość. Adres: „Emeryt 4“ Kołomyja. 8998

Nauczyciel gimnazyalny lat 30, kat., ożeni się z panną lub wdową bezdzietną. Posag konieczny. Na anonimy nie odpowiada. Pod „R. S. 32“ poste rest Lwów. 9225

Przystojny mężczyzna ożeni się z posażną panną lub wdówką. Poważne zgłoszenia Jaworski, restante Lwów. 9283

1 i 14 września
następne 3 ciągnienia
15 ciągnień rocznie
Główne wygrane:
Koron 70.000, 40,000
Frk. 100.000, 75,000 i t. d.
1 los austr. czerw. krzyża
1 „ włoski „ „
1 „ węg. „ „
1 „ Bazylika (Dombau)
1 „ serbski tytoń.
1 „ węg. Josziv.
Razem 6 losów. Cena k. 224 w 32 ratach mies. po kor. 7. Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty oraz kor. 3·50 (jednorazowo!) na stempel i wydatki.
Gazeta losowań i czeki 9360 darmo.
Dom bankowy
Rohatyn i Ulam
Lwów, Sykstuska 8.

Kazimierz Ossowski
przysięgły obrońca patentowy 1920
biura patentowe.
Petersburg,
Woznlesienskij Prospekt 20
Berlin,
Potsdamerstr. Nr. 3.

LOSY gdziekolwiek zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu. Te same losy (te same numery) na życzenie odstępujemy na nizkie spłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Posiadacze losów mogą za nie otrzymać kurs dzienny i te same losy z prawem gry bez przerwy nabyć na spłaty miesięczne.

Ciągnienie 1 września b. r.

1 los węgierski Czerw. Krzyża, 1 los włoski Czerw. Krzyża, 1 los węg. Bazylika, 1 los serbski tyt., 1 los węg. „Joszlv“ — 5 losów, rocznie 13 ciągnień za K 150 po K 5 miesięcznie. Pierwsza rata wraz z przynal. K 7·50, dalsze po K 5.

Dom bankowy
Schütz i Chajes
Lwów, Kopernika l. 5.

Medal srebrny Poznań 1908

Medal srebrny z wystawy P. L. i H. Lwów 1907.

Medal złoty Ołomuniec 1907.

„ABA“

patentow. tutki

zdobyły

Najwyższe Odznaczenie

Dyplom honorowy! --- Medal złoty!

na Wystawie przemysłu artykułów dla palących (Rauchindustrie-ausstellung) w Wiedniu w sierpniu 1908.

Drukarnia i Stereotypia „Słowa Polskiego“ we Lwowie, Zimorowicza 11-15 — wykonywa: Dzienniki, Czasopisma, Dzieła, Ilustracye, Broszury, Cenniki, wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rol. w najkrótszym czasie po możliwie niskich cenach.

Najlepsze **ZĘBY** amerykańskie

imitujące łudząco naturalne pod względem formy i koloru, bez wyjęcia korzeni — gustownie wykonane. Naprawa i przerobienie nieodpowiadających szczęk uskutecznia się szybko i tanio. **Specyalna technika sztucznych zębów bez płyty podniebiennej. Amerykańskie korony, mostki, szczęki reformowe i countinus gum.** 8714

F. URICH, dentysta-technik Lwów, Teatralna 7 I. p. (naprzeciw Katedry.)

b. długoletni dentysta-technik pierwszorzędnej firmy wiedeńskiej **Dr. Plessnera i Grabkowicza.**
Gości z prowincyi załatwia w ciągu jednego dnia.

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1·60, 1·80, 2·20, 2·40 i 2·80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼ i ⅛ kilo. 15

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Biuro dla oddłużeń

Oddział centr. Banku dla handlu i przemysłu udzielającego pożyczek w możliwie największej wysokości Pp. urzędnikom państwowym, autonomicznym, nauczycielom i oficerom na 5¼% w 10—20 latach spłacalnych, przeniesione zostało do domu przy **ulicy SAKRAMENTEK l. 2** (róg Piekarskiej) II piętro. 8636

Zjednocz. austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

Austro-Americana

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.
trzymajmy się zasady **„Swój do swego“.**

Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej:

Generalna agencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

Goldlust i Sp.

KRAKÓW, ul. Lubicz 7 naprzeciw dworca kolejowego

LWÓW, ul. Na Błonie l. 2. — CZERNIOWCE, BRODY, NADBRZEZIE, PODWOŁOCZYSKA, SZCZAKOWA, oraz wszystkie prowincyonalne agencye.

Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z dnia 30 kwietnia 1904 do L. 21.903 do ustanawiania agentów i reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi. 8981

Zastępstwo Austryackiego I p. „Lloydu“.

BROŃ!
Lancastrówki od k. 26·—
Flobercy od k. 8·50.
Pistolety od k. 1·50.
Rewolwery od k. 5·—.
Naprawki tanie. Ilustrowane cenniki franco. 5647

F. Dusek, Opoczno 45
Kolej państwowa, Czechy.

Bernhard Ratz
Piewsza w kraju fabryka plomb blaszanych
w Podwołoczyskach

dostarcza

plomby blaszane

na worki mączne, dla browarów, cukrowni, domów eksportowych itp.
po najtańszych cenach.
Wyrób 8022
torebek i winietek
na próbki zbożowe.
Próbki na żądanie franco

Najstarsza w kraju fabryka
Stór i Żaluzyi
W. ADAMSKI
Lwów,
Hotel Żorża
poleca do okien
Story automatyczne,
Story patyczkowe,
Story deszczułkowe (żaluzye), 2889
Story fałdowane (włoskie).
Cenniki ilustrow. wysyła opłatnie.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie.

FILIE:
w Krakowie
w Czerniowcach
w Tarnopolu.

KANTOR WYMIANY

EKSPOZYTURY:
w Stanisławowie
w Podwołoczyskach
w Nowosielicy

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Zlecenia giełdowe uskutecznia się pod najprzystępniejszemi warunkami i udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej ***lokacyi kapitałów.***

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe
wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów.

BEZPŁATNE PRZEGLĄDANIE NUMERÓW **losów i innych papierów podlegających losowaniu.**

Ubezpieczanie losów przed stratą z powodu wylosowania.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, na które wydaje na żądanie **książeczki**, bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane 753

SCHOWKI DEPOZYTOWE

(Safe Deposits)

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechować można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jaknajdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.